

20 tysięcy
funtów szterlingów
w spadku
po Paderewskim
otrzymał UJ

KRAKÓW (PAP)

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał ostatnio zawiadomienie z Ministerstwa Finansów, że na koncie Narodowego Banku Polskiego znajduje się przekazana przez konsulat generalny PRL w Londynie na rzecz UJ kwota 20 tysięcy funtów szterlingów.

Pieniądze pochodzą ze spadku po Ignacym Paderewskim, który w testamentie swym zapisał je Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

Poważna ta kwota, otrzymana dopiero obecnie wskutek bardzo długiego i skomplikowanego postępowania spadkowego przeznaczona zostanie na zakup książek i przyrządów naukowych.

Pożegnanie ustępujących władz PAN

WARSZAWA (PAP)

W siedzibie Polskiej Akademii Nauk — w Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się 22 bm. w gronie członków i pracowników Akademii uroczystość pożegnania ustępującego prezesa PAN — prof. Jana Dembowskiego oraz innych członków dotychczasowego Prezydium PAN.

Przedstawiciele handlu zagranicznego Grecji w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

22 bm. wiceamin handlu zagranicznego — Cz. Bajer przyjął bawiących przejazdem w Polsce: wiceministra handlu zagranicznego Grecji, p. Nicolas Martis i dyrektora departamentu w greckim ministerstwie handlu zagranicznego, p. Jean Comitsus.

Tematem rozmowy była możliwość rozszerzenia kontaktów handlowych między obu krajami.

Grupa uczestników chuligańskich zająć w Szczecinie przed sądem

SZCZECIN (PAP)

22 bm. przed Sądem Powiatowym w Szczecinie rozpoczęła się rozprawa przeciwko grupie uczestników zająć w tym mieście, które miały miejsce 10 grudnia ub. r. Przed sądem stanęli: Tadeusz Szczerkowski, Antoni Ciesielski, Władysław Szczukiewicz, Bolesław Lubasiński, Leszek Majzel i Walenty Stankiewicz. Spośród oskarżonych Tadeusz Szczerkowski był już uprzednio dwukrotnie skazany na karę więzienia. Również Antoni Ciesielski był już karany sądownie.

Akt oskarżenia zarzuca Szczerkowskiemu, iż w dniu 10 grudnia 1956 roku znalazłszy się w zbiegowisku, jakie utworzyło się przy al. Wojska Polskiego z powodu zabrania do karetki milicyjnej awanturującego się pijaka, zaczął wznosić różne podburzające okrzyki. Zgromadziwszy następnie wokół siebie grupę przestępców, stojąc na buforze tramwaju, wygłosił do nich przemówienie, w którym użył m. in. obelżywych słów pod adresem milicji. Pod komisarzatem, dokąd pociągnął za sobą całą grupę, pierwszy zaczął rzucać kamieniami w okna. Spód komisariatu Szczerkowski poprowadził grupę chuliganów, które tymczasem nadciągnęły, pod więzienie — gdzie nadal nawoływał do ataku i rzucał wraz z innymi kamieniami.

500 „Warszaw” dla Pogotowia Ratunkowego

WARSZAWA (PAP)

W ciągu roku bież. Pogotowie Ratunkowe otrzyma 500 nowych samochodów osobowych typu „Warszawa”. Wozy te będą stopniowo przekazywane samochodowym warsztatom remontowym w Katowicach, gdzie zostaną przystosowane do potrzeb służby zdrowia.

Cena 50 gr

GŁOS
WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Miasto, które
jeszcze
nie zakwitło
— str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, środa 23 I 1957

Nr 19 (4039)

Zwycięstwo idei Października

Na kandydatów FJN oddano 98,4 proc. głosów

Obwieszczenie Państw. Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu PRL

Na podstawie art. 70 ustawy z dnia 24 października 1956 roku — Ordynacja Wyborcza do Sejmu

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza następujące wyniki wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które odbyły się dnia 20 stycznia 1957 roku na obszarze całego państwa.

Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 17.944.081. Oddano głosów 16.892.213. W wyborach do Sejmu wzięło więc udział 94,14 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 16.833.316.

Liczba głosów nieważnych wynosi 58.897.

Na kandydatów Frontu Jedności Narodu oddano 16.563.314 głosów, to jest 98,40 proc. ważnie oddanych głosów.

Jak wynika z obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej, w poszczególnych okręgach wybrano m. in. następujących posłów:

W Wielkopolsce

W POZNANIU

Okręg wyborczy nr 71
(6 mandatów)

1. Marian Spychalski 250.574 czyli 97,92 proc. ważn. głos.
2. Wład. Bienkowski 239.656 czyli 93,65 proc. ważn. głos.
3. Zygmunt Nowakowski 245.007 czyli 95,74 proc. ważn. głos.
4. Wincenty Kraśko 212.147 czyli 82,90 proc. ważn. głos.
5. Edmund Taszer 221.293 czyli 86,47 proc. ważn. głos.
6. Wacław Klekiewicz 242.440 czyli 94,74 proc. ważn. głos.
7. Gertruda Bulsiewicz 21.748 czyli 8,50 proc. ważn. głos.

(Ciąg dalszy na str. 2)

SIEDZIBA ONZ W NOWYM JORKU

Kompleks składa się z 3 budynków: małego budynku konferencyjnego (tu zbiera się m. in. Rada Bezpieczeństwa), częściowo widocznego na zdjęciu po lewej budynku Zgromadzenia Ogólnego (na pierwszym planie) i drapacza będącego siedzibą Sekretariatu ONZ.

Fot. — CAF

Nakład 95 770

Prasa światowa pisze:

Gomułka odniósł wielkie zwycięstwo w wolnych wyborach

Opinia publiczna na całym świecie wykazuje coraz większe zainteresowanie przebiegiem i wynikami wyborów do Sejmu polskiego.

Dzienniki i rozgłośnie radiowe krajów zachodnich pod

kreślają na podstawie depesz swych korespondentów, że Władysław Gomułka odniósł „wielkie zwycięstwo w wolnych wyborach”.

Amerykańskie rozgłośnie radiowe doniosły już w niedzielę po południu o poparciu, jakiego udzielił w wyborach naród polski kandydatom Frontu Jedności Narodu.

Jeden z komentatorów radiowych nazwał to poparcie „wotum zaufania udzielonym Gomułce i jego programowi demokratyzacji”.

Dziennik „Washington Post” zamieścił w poniedziałkowym wydaniu zdjęcie Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza wrzucających kartki do urn wyborczych.

Podczas przyjęcia dla gubernatorów amerykańskich w Waszyngtonie korespondent

(Dokończenie na str. 2)

Pomoc „Batorego” dla „Narwika”

GDYNIA (PAP)

Dyrekcja Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni otrzymała depeszę radiową ze statku „Batory”. W depeszy tej kapitan Franciszek Szydliński donosi, że 21 bm. w godzinach porannych udzielił pomocy załodze statku „Narwik”.

„Batory” dążył właśnie z Indii do Anglii, 21 bm. nastąpiło spotkanie obu statków, uszczuplona załoga statku „Narwik” została wzmocniona przez przeniesienie z „Batorego” 5 marynarzy. Ponadto M/S „Batory” przyjął na swój pokład Lecha Góreckiego, który w akcji ratowniczej statku francuskiego doznał poważnych obrażeń.

Marszałek Żukow udaje się do Indii

MOSKWA (PAP)

Minister obrony ZSRR, marszałek G. Żukow, udaje się na dwutygodniową wycieczkę do Indii. Weźmie on udział w uroczystościach związanych z obchodem święta narodowego Indii w dniu 28 stycznia br.

+ na taśmie dalekopisu +

FRANÇOIS-PONCET

— przewodniczący stałego Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, wyjeżdża do Budapesztu, aby przekonać się na miejscu o skuteczności pomocy Czerwonego Krzyża dla ludności węgierskiej.

DO BUDAPESZTU

odeszły z Warszawy i Opola dwa dalsze wagony z żywnością o łącznej wadze 26 ton.

NA PACYFIKU

u wybrzeży japońskich zatonał we wtorek nowozelandzki statek „Matua”. Wszystkie ze 180 osób znajdujących się na pokładzie statku zostały uratowane.

JESZCZE 28 WRĄKÓW

czeła na wydobycie z dna Kanalu Sueskiego. Do dnia 21 bm. wydobyto 16 z 44 wraków blokujących Kanał.

BOJOWNICY IRA

Irlandzkiej Armii Republikańskiej wysadzili w powietrze most w pobliżu Dungiven (hrabstwo Londonderry) w Irlandii Północnej.

70 PATRIOTÓW

zginęło w ciągu ostatnich 24 godzin w Algierze w walce z wojskami francuskimi.

POLSKI SKOCZEK

narciarski — Furman zajął czwarte miejsce na skoczni w Arosa (Szwajcaria) zdobywając 218 pkt. za skoki długości 67 i 68 m.

Nowe projekty ważnych uchwał

Jak się dowiadujemy, przedmiotem obrad Rady Ministrów stanie się w najbliższych dniach projekt uchwały „w sprawie uchylenia przymusowego zarządu państwowego nad niektórymi przedsiębiorstwami”.

Dotyczy to zwłaszcza zakładów przemysłowych, młynów gospodarczych, hoteli i pensjonatów, a więc tych zakładów, których prowadzenie w ramach gospodarki społecznej nie jest uzasadnione ze względu na niewielki rozmiar, rodzaj znaczenia produkcji lub usług. Chodzi o to, aby przedsiębiorstwa te po przekazaniu ich w ręce prywatne mogły przyczynić się do ożywienia gospodarczego kraju. Jeden z punktów projektu uchwały mówi o zwraćaniu b. właścicielom przedsiębiorstw, znajdujących się pod przymusowym zarządem, budynków, mieszkalnych, ogrodów i niektórych urządzeń produkcyjnych dotychczas przez przedsiębiorstwo nie wykorzystanych.

Drugi projekt uchwały prze-

widuje szczegółowe uregulowanie spraw związanych z obliczaniem i rozdziałem tzw. funduszu zakładowego, w którym partycypować ma w różnorodnej formie załoga przedsiębiorstwa przemysłowego.

Fundusz zakładowy może być — jak przewiduje to projekt rozporządzenia Rady Ministrów — przeznaczony na nagrody i świadczenia dla pracowników (także na inne cele związane z ich potrzebami) oraz na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników i remonty zajmowanych przez nich mieszkań. Wysokość tej części funduszu, która przeznaczona jest na nagrody dla pracowników, ustalili dla poszczególnych resortów Rada Ministrów, z tym, że jako górna granicę przyjmuje się w zasadzie 8,5 proc. planowego funduszu płac (a więc trzynastą pensję).

Dla ustalenia prawidłowej podstawy do obliczenia odpisów na fundusz zakładowy koryguje się faktycznie osiągnięty zysk (stratę) o sumy, wynikające z wprowadzonych, a nie uwzględnionych w planie zmian w zakresie cen, stawek plac, składek na ubezpieczenia społeczne, podatków, oprocentowania kredytów bankowych, taryf za usługi komunalne, norm amortyzacji. W przedsiębiorstwach planowo deficytowych przeprowadzać należy korekty planowej straty w takim stosunku procentowym, w jakim nastąpiło przekroczenie planu sprzedaży.

Fundusz zakładowy może być wydatkowany jedynie na podstawie odpowiednich preliminarzy, zatwierdzonych przez załogę przedsiębiorstwa lub jej przedstawicieli. W oparciu o te preliminarze środkami funduszu dysponuje dyrektor przedsiębiorstwa, który składa zaokręślenie okresowe sprawozdania. (Kr)

Komisja Polityczna ONZ debatuje nad rozbrojeniem

NOWY JORK (PAP)

Komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowała w poniedziałek debatę w sprawie rozbrojenia. Przedmiotem obrad komisji była rezolucja wniesiona przez Kanadę, Japonię i Norwegię, domagająca się, aby próby z bronia jądrową były zgłaszane do ONZ przed ich dokonaniem.

Wyniki wyborów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

8. Eugeniusz Paukszt	21.110 czyli 8,25 proc. ważn. głos.
9. Witold Bernatowicz	25.771 czyli 10,07 proc. ważn. głos.
10. Zygm. Gonczewicz	22.283 czyli 8,71 proc. ważn. głos.

W GNIEŹNIE

Okręg wyborczy nr 64 (3 mandaty)

1. Stanisław Gawrych	107.438 czyli 93,40 proc. ważn. głos.
2. Stanisław Hudak	106.400 czyli 92,50 proc. ważn. głos.
3. Władysław Mika	106.535 czyli 92,62 proc. ważn. głos.

W JAROCINIE

Okręg wyborczy nr 65 (5 mandatów)

1. Jan Izdoreczyk	128.175 czyli 75,24 proc. ważn. głos.
2. Kazimierz Maj	153.885 czyli 90,33 proc. ważn. głos.
3. Stanisław Miłostan	145.072 czyli 85,16 proc. ważn. głos.
4. Mirosław Poltynowicz	154.333 czyli 90,59 proc. ważn. głos.
5. Aleksander Reszelski	156.642 czyli 93,71 proc. ważn. głos.
6. Stanisław Kunz	40.256 czyli 17,76 proc. ważn. głos.
7. Teodor Krzyżyński	30.262 czyli 17,76 proc. ważn. głos.
8. Jan Sławiński	15.813 czyli 9,23 proc. ważn. głos.

W KALISZU

Okręg wyborczy nr 66 (3 mandaty)

1. Stanisław Zimny	127.215 czyli 83,48 proc. ważn. głos.
2. Eugeniusz Stawiński	126.323 czyli 87,86 proc. ważn. głos.
3. Stanisław Kwirynowicz	132.894 czyli 92,43 proc. ważn. głos.
4. Eugeniusz Miniszewski	134.557 czyli 93,58 proc. ważn. głos.
5. Wiktor Szczęśniak	12.689 czyli 8,82 proc. ważn. głos.

W KONINIE

Okręg wyborczy nr 67 (4 mandaty)

1. Bogusław Kogut	87.018 czyli 63,64 proc. ważn. głos.
2. Jan Oliśkiewicz	97.872 czyli 71,57 proc. ważn. głos.
3. Tomasz Kalinowski	115.971 czyli 84,81 proc. ważn. głos.
4. Zdzisław Nowak	123.123 czyli 90,04 proc. ważn. głos.
5. Franciszek Bierla	44.047 czyli 32,21 proc. ważn. głos.
6. Stanisław Pomocka	47.286 czyli 34,58 proc. ważn. głos.

W LESZNIE

Okręg wyborczy nr 68 (4 mandaty)

1. Feliks Widy-Wirski	110.546 czyli 79,96 proc. ważn. głos.
2. Ludwik Naglik	126.987 czyli 91,86 proc. ważn. głos.
3. Bolesław Szlajak	125.425 czyli 90,73 proc. ważn. głos.
4. Andrzej Mnichowski	123.451 czyli 89,30 proc. ważn. głos.
5. Stanisław Mądraszyk	23.596 czyli 20,68 proc. ważn. głos.
6. Marian Kowalski	25.925 czyli 18,75 proc. ważn. głos.

W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

Okręg wyborczy nr 69 (4 mandaty)

1. Henryk Jabłoński	129.073 czyli 87,73 proc. ważn. głos.
2. Stefan Brzeziński	131.945 czyli 89,68 proc. ważn. głos.
3. Ludwik Szymoniak	139.105 czyli 94,54 proc. ważn. głos.
4. Leonard Małeki	133.417 czyli 90,68 proc. ważn. głos.
5. Czesław Graczyk	19.172 czyli 13,03 proc. ważn. głos.
6. Edmund Kubasik	15.253 czyli 10,37 proc. ważn. głos.

W PILE

Okręg wyborczy nr 70 (3 mandaty)

1. Zygmunt Horowski	99.396 czyli 91,01 proc. ważn. głos.
2. Czesław Hudowicz	99.659 czyli 91,25 proc. ważn. głos.
3. Stanisław Binek	100.113 czyli 91,87 proc. ważn. głos.
4. Franciszek Królikowski	8.344 czyli 7,64 proc. ważn. głos.
5. Edward Szymanowski	10.089 czyli 9,24 proc. ważn. głos.

W SZAMOTULACH

Okręg wyborczy nr 72 (4 mandaty)

1. Aleks. Rozmiarek	146.778 czyli 91,69 proc. ważn. głos.
2. Wład. Mistowski	147.877 czyli 92,37 proc. ważn. głos.
3. Stanisław Świdurski	152.348 czyli 95,16 proc. ważn. głos.
4. Tadeusz Kazimierski	152.360 czyli 95,17 proc. ważn. głos.
5. Tadeusz Bęć	11.214 czyli 7 proc. ważn. głos.
6. Henryk Szabowski	12.560 czyli 7,84 proc. ważn. głos.

W poszczególnych okręgach mandaty uzyskali:

W WARSZAWIE

Władysław Gomułka	226.348 czyli 99,44 proc. ważn. głos.
Jerzy Zawieyski	223.186 czyli 98,05 proc. ważn. głos.
Jerzy Hryniewiecki	223.909 czyli 98,37 proc. ważn. głos.

(Okręg wyborczy nr 3).

Oskar Lange	225.539 czyli 97,35 proc. ważn. głos.
Leon Chajm	217.166 czyli 93,73 proc. ważn. głos.
Jarosław Iwaszkiewicz	218.086 czyli 94,13 proc. ważn. głos.
Helena Jaworska	201.439 czyli 86,97 proc. ważn. głos.

(Okręg wyborczy nr 2).

Jerzy Albrecht	246.494 czyli 91,44 proc. ważn. głos.
Czesław Wycech	259.712 czyli 96,35 proc. ważn. głos.
Jan Frey-Bielecki	264.054 czyli 97,96 proc. ważn. głos.

(Okręg wyborczy nr 1).

W KRAKOWIE

Józef Cyrankiewicz	294.004 czyli 96,00 proc. ważn. głos.
Bolesław Drobner	267.517 czyli 87,35 proc. ważn. głos.

(Okręg wyborczy nr 34)

W ZAWIERCIU

Aleksander Zawadzki	195.949 czyli 97,85 proc. ważn. głos.
---------------------	---------------------------------------

W KATOWICACH

Edward Ochab	192.450 czyli 96,07 proc. ważn. głos.
Wit Hanke	191.038 czyli 95,36 proc. ważn. głos.

(Okręg wyborczy nr 87)

W ZGIERZU

Stefan Ignar	86.014 czyli 88,81 proc. ważn. głos.
--------------	--------------------------------------

(Okręg wyborczy nr 55)

W ŁODZI

Roman Zambrowski	145.619 czyli 88,34 proc. ważn. głos.
------------------	---------------------------------------

(Okręg wyborczy nr 4).

Jerzy Jodkowski	156.756 czyli 94,94 proc. ważn. głos.
Jan Szczepański	160.292 czyli 97,08 proc. ważn. głos.

(Okręg wyborczy nr 5).

Ignacy Loga-Sowiński	119.767 czyli 94,72 proc. ważn. głos.
----------------------	---------------------------------------

(Okręg wyborczy nr 6).

W BYDGOSZCZY

Marian Rybicki	159.323 czyli 92,91 proc. ważn. głos.
----------------	---------------------------------------

(Okręg wyborczy nr 12)

W GRUDZIĄDZU

Witold Jarosiński	110.847 czyli 86,43 proc. ważn. głos.
-------------------	---------------------------------------

(Okręg wyborczy nr 13)

W GDANSKU

Stefan Jędrzychowski	177.227 czyli 91,53 proc. ważn. głos.
----------------------	---------------------------------------

(Okręg wyborczy nr 18)

Premier Nehru:

Będziemy zacieśniać stosunki z Polską

DELHI (PAP)

Premier Indii Nehru udzielił wywiadu korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej w Delhi, red. Ryszardowi Frelkowi.

„Jesteśmy niezmiernie radowi — oświadczył premier Nehru — że w ciągu ostatnich kilku lat stosunki między Polską a Indiami pogłębiły się i rozwinęły. Mam nadzieję, że stosunki kulturalne między naszymi krajami będą się nadal rozwijały. Śledziliśmy z wielkim zainteresowaniem ostatnie zmiany w Polsce i zwrot w kierunku liberalizacji demokracji, ponieważ jest to zgodne z naszym sposobem myślenia. Dlatego też spodziewam się, że nasze stosunki z Polską będą się coraz bardziej zacieśniać.”

Z kopalń i hut

Górnicy przełamali kryzys

KATOWICE (PAP)

21 bm. przemysł węglowy wykonał dzienny plan wydobycia węgla z nadwyżką. Górnicy 65 kopalń węgla, które w tym dniu realizowały zadania, wydobły dodatkowo 3784 tony węgla.

Dodatkowe wydobycie w przemyśle węglowym wynosi

ONZ

przeciwko rasizmowi

NOWY JORK (PAP)

Specjalna komisja polityczna ONZ uchwaliła na posiedzeniu poniedziałkowym rezolucję wzywającą rząd Unii Północno-Afrykańskiej do przeprowadzenia rewizji stosowanej przez politykę rasistowskiej. Rezolucja domaga się również dalszego udziału delegacji Unii w obradach Zgromadzenia Ogólnego ONZ; jednocześnie upoważnia ona sekretarza generalnego ONZ do porozumienia się z rządem Unii w sprawie realizacji celów wytkniętych przez rezolucję.

Macmillan

przywódcą konserwatystów

LONDYN (PAP)

Premier brytyjski Harold Macmillan wybrany został we wtorek jedynym przywódcą partii konserwatywnej po Anthony Edenie, który ustąpił przed dwoma tygodniami. Wyboru Macmillana na stanowisko przewodniczącego partii dokonało około tysiąc członków parlamentu — Izby Lordów i Izby Gmin — oraz kierownictwo partyjne.

Drugie śląskie czworaczki

KATOWICE (PAP)

20 bm. w szpitalu powiatowym w Lublińcu Józefa Lubań, żona pracownika nadleśnictwa, „Zyglinek”, urodziła czworaczki — dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Zaraz po urodzeniu czworaczek matka wraz z pociechami otoczona została troskliwą opieką lekarską, lecz jednej z dziewczynek nie udało się utrzymać przy życiu. Niemowlęta urodziły się normalnie, nie przedwcześnie. Jednakże ze względu na ich małą wagę przewieziono je wraz z matką do Wojewódzkiego Szpitala Położniczego w Siemianowicach i ulokowano na oddziale wcześniaków. Zarówno lekarze jak i pielęgniarki dokładają wszelkich starań, aby niemowlęta szczęśliwie przeżyły krytyczny — kilkunastodniowy okres. Obecnie matka i dzieci czują się dobrze.

Warto przypomnieć, że niemal przed 10 laty, w sierpniu 1947 roku we wsi Ciasne, powiat Lublińiec, urodziły się pierwsze na Śląsku czworaczki — Marysia, Basia, Jadzia i Bolesław Kupkowie, którzy już dziś chodzą do trzeciej klasy.

Polacy odpowiedzieli na wezwanie Gomułki

Prasa zagraniczna o wyborach w Polsce

(Ciąg dalszy ze str. 1)

PAP zapytał senatora ze stanu Minnesota — Humphreya, co myśli o wyborach do Sejmu polskiego. Senator Humphrey odpowiedział, iż ma nadzieję, że obecnie „stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Polską ulegną zacieśnieniu”.

Dziennik „New York Times” stwierdza, że wyniki wyborów do Sejmu dadzą się odczuć nie tylko w Polsce. „Znamienne cechy tych wyborów — pisze „New York Times” — jest to, że są to wybory „najswobodniejsze i najbardziej demokratyczne, jakie odbyły się kiedykolwiek w kraju komunistycznym”.

Agencja United Press donosi o „imponującym zwy-

cięstwie” Frontu Jedności Narodu w wyborach niedzielnych i zaznacza, że głosowanie odbywało się w atmosferze spokoju, zakończonego tylko nielicznymi drobnymi incydentami.

Warszawski korespondent brytyjskiej Agencji Reutera — Sidney Taylor donosi o wielkim triumfie Władysława Gomułki oraz jego polityki demokratyzacji i suwerenności.

Poniedziałkowa prasa londyńska podała wiadomość o wyborach w Polsce na czołowych miejscach.

Ogólne ustosunkowanie się prasy brytyjskiej do wyborów w Polsce dają następujące tytuły, jakimi dzienniki zaopatrzyły swe doniesienia.

„Daily Telegraph”: „według wszelkiego prawdopodobieństwa Gomułka zdobędzie dużą większość. Nie ma żadnej presji przy głosowaniu”.

„Daily Herald”: „Polacy odpowiadają na wezwanie Gomułki”.

„Daily Sketch”: „Gomułka wygrywa całkowicie”.

„Daily Mirror”: „Polska tłumnie idzie do urn wyborczych”.

BELGRAD (PAP)

Dziennik „Borba” zamieszcza na czołowym miejscu korespondencję D. Solajicia o wynikach wyborów w Polsce.

Polska głosowała za programem VIII Plenum, za socjalizmem i za Gomułką — pisze korespondent „Borby”.

Wyniki wyborów — pisze D. Solajic — stanowią klęskę elementów konserwatywnych PZPR, którym nie odpowiada konsolidacja sytuacji w Polsce, stanowią klęskę wszystkiego tego, co zagrażało demokracji życia politycznego i realizacji samorządu robotniczego. Odnowa życia politycznego nabiera obecnie na nowo siłę; zwycięstwo wyborcze umożliwi wcielenie w życie uchwał październikowych.

„Politika” wyraża przekonanie, że zwycięstwo w wyborach niedzielnych jest nie tylko zwycięstwem Polski, lecz także zwycięstwem sprawy socjalizmu światowego. Znaczenie tego zwycięstwa — pisze „Politika” — będziemy mogli ocenić może dopiero za kilka lat.

MOSKWA (PAP)

Prasa radziecka poświęca wiele uwagi niedzielny wyborom do Sejmu.

„Prawda” opublikowała korespondencję Żukowina i Łukowca. Korespondenci radzieccy podkreślają, iż wybory pokazały, że wyborcy polscy rozumieją swą odpowiedzialność za losy kraju. Opierając się na dotychczasowych wynikach głosowania, korespondenci zaznaczają, że do nowego Sejmu olbrzymią większością głosów wybrani zostali m. in.: W. Gomułka, A. Zawadzki, J. Cyraniewicz, członkowie Biura Politycznego i sekretarze KC PZPR oraz czołowi działacze ZSL i SD.

Powtórne wybory w Nowym Sączu

W 3-mandataowym okręgu wyborczym nr 37 z siedzibą w Nowym Sączu bezwzględna większość głosów otrzymało 2 kandydatów; jeden mandat został nie obsadzony. Wobec tego, Państwowa Komisja Wyborcza, na podstawie art. 72 ordynacji wyborczej do Sejmu PRL, postanowiła wystąpić do Rady Państwa z wnioskiem o zarządzenie wyborów w okręgu wyborczym nr 37 ponownych wyborów w celu obsadzenia trzeciego mandatu.

Algierczycy apelują do ONZ

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi agencja United Press, Algierski Front Wyzwolenia Narodowego rozesłał do delegacji poszczególnych krajów w ONZ oświadczenie stwierdzające, że politykę władz francuskich w Algierze nazwać można dążeniem do „wyniszczenia Algierczyków jako grupy narodowej”. W związku z tym Front Wyzwolenia Narodowego zwraca się do państw członkowskich ONZ z prośbą o podjęcie koniecznych kroków, zgodnie z konwencją ONZ o ludobójstwie, która zabrania wszelkiej działalności mającej na celu unicestwienie grup narodowych, etnicznych, rasowych czy religijnych.

Dane pochodzące z oficjalnych źródeł francuskich stwierdzają, iż w roku 1956 zginęło w Algierze 18.060 obywateli tego kraju.

Bojkot tramwajów w Barcelonie trwa

PARYŻ (PAP)

Jak donoszą z Madrytu, mieszkancy Barcelony już 9 dzień bojkotują komunikację miejską na znak protestu przeciwko podwyższeniu opłat za korzystanie z tramwajów. Na murach wielu domów Barcelony pojawiły się ulotki wywołujące do kontynuowania bojkotu, a w ostatecznym wypadku do zastosowania, jako formy walki strajku powszechnego.

Ulice Barcelony patrolują uzbrojeni w karabiny policjanci. W najludniejszych dzielnicach miasta pojawiły się patrole wojskowe, uzbrojone w broń automatyczną.

Już od tygodnia zamknięty jest, na zarządzenie władz, uniwersytet barceloński, którego studenci brali aktywny udział w niedawnych manifestacjach antyrządowych.

Cyganiątka na ławie szkolnej

CZĘSTOCHOWA (PAP)

Duże zainteresowanie mieszkańców dzielnicy wielunskiej w Częstochowie wywołuje siedmiorgo Cyganiątek, zgodnie maszerujących każdego ranka do szkoły podstawowej tej dzielnicy.

Cyganiątkami tymi zainteresował się kierownik Koły Bronisław Kilmczak, gdy do Częstochowy przybyło na okres zimowy kilkanaście rodzin cygańskich. Kierownik namówił te rodziny do oddania dzieci do szkoły i utworzył dla nich oddzielną klasę. Kierownik Bronisław Kilmczak stwierdza, że Cyganiątka uczą się i sprawiają nadszpiewanie do brze.

Rząd indonezyjski uczyni zadość żądaniom ludności Sumatry

— stwierdza premier Sastroamidjojo

PEKIN (PAP)

W dniu 21 bm. rozpoczęła się w Djakarcie sesja parlamentu indonezyjskiego. W pierwszym dniu debaty premier Sastroamidjojo złożył oświadczenie, w którym charakteryzując ogólną sytuację w kraju w związku z wydarzeniami na Sumatrze nakreślił wytyczne polityki rządu.

Sastroamidjojo omówił krótko przebieg wydarzeń w środkowej i południowej części Sumatry. Premier oświadczył, że podstawą działania rządu przy opanowywaniu sytuacji na Sumatrze będą w dziedzinie militarnej dekrety wydane w końcu grudnia ub. roku przez prezydenta Sukarno. Dekrety te podkreślają, że rebelia powinna być zlikwidowana bez przelewu krwi i że istniejący konflikt należy rozwiązać środkami umiarkowanymi, a jednocześnie jasno i skutecznie.

Premier powiedział, że wydarzenia na Sumatrze wiążą

się z niezadowolaniem pewnych kół na tej wyspie z pracy rządu centralnego, zarówno obecnego jak i poprzedniego. Przedmiotem niezadowolenia są sprawy autonomii regionalnej i rozwoju gospodarki miejscowej. Sastroamidjojo oznajmił, że rząd podejmuje obecnie wysiłki, aby zadośćuczynić życzeniom ludności Sumatry.

W sprawie pomocy repatriantom

Wojewódzki Komitet Społeczny Pomocy Repatriantom w Poznaniu, zwołuje w piątek, 25 bm. o godz. 18, zebranie informacyjne w sprawie pomocy repatriantom.

Zebranie — na które Komitet zaprasza społeczeństwo Poznania, przedstawicieli zakładów pracy, urzędów, instytucji państwowych, kulturalno-oświatowych, związków zawodowych, szkół i instytucji społecznych — odbędzie się w Sali Marmurowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Nowy Ratusz, I piętro, przy ul. Armii Czerwonej 82.

Prof. Gruca wyjechał do USA

WARSZAWA (PAP)

22 bm. wyjechał do Stanów Zjednoczonych wybitny chirurg, członek-korespondent PAN — prof. dr Adam Gruca. Weźmie on udział w XXIV zjeździe członków Akademii Chirurgiczno-Ortopedycznej USA, który odbędzie się w Chicago w dniach 26-31 stycznia br.

Po 7 latach znów na katedrze

Był to ostatni poniedziałek... Późne popołudnie, gmach Collegium Juridicum przy ulicy Kantaka. W mrocznym dosyć korytarzu hałaśliwie skrzypi podłoga pod zamasytymi krokami mężczyzny.

Podchodzimy. Tak, to profesor Edward Taylor, z którym umówiliśmy się na rozmowę przed jego pierwszym, po 7 latach przerwy, wykładem.

Kiedy już powitaliśmy powrócił profesora Taylora do czynnego życia naukowego, oświadczył on nam, że z tej okazji otrzymał wiele listów gratulacyjnych, przeważnie od swoich byłych uczniów, których adresów częstokroć nawet nie zna. Przeto bardzo się cieszy z tego kontaktu z prasą, gdyż tą drogą chciałby podziękować wszystkim, którzy wyrazili swą radość z jego powrotu na uczelnię.

Prof. Taylor poinformował nas, że będzie prowadził wykłady monograficzne, nieobowiązkowe z zakresu historii ekonomii politycznej na UAM, a w przyszłym roku akademickim podejmie praw dopodobnie również wykłady z zagadnień teorii cen. W tej dziedzinie prof. Taylor ma spory dorobek (między innymi tłumaczył dzieło „Teoria cen” Stieglera, profesora Columbia University). Prof. Taylor wyjaśnił nam, że próbował wydać w czerwcu 1956 roku ową „Teorię cen” oraz „Wstęp do ekonomiki” i „Teorię produkcji”, lecz nie mógł znaleźć wydawcy (może teraz by się znalazł? — ms). Pozostaje do napisania trzecia część tego dzieła — „Teoria koniunktur”, lecz na pytanie, kiedy zostanie ukończona, prof. Taylor rozkłada ręce:

— Nie wiem, co z tego będzie.

Obecnie prof. Taylor wydaje w kilku tomach swoją „Historię roz-



Prof. dr Edward Taylor na pierwszym wykładzie

woju ekonomiki”, owoc 30 lat pracy w tej dziedzinie. Umowę na to wydanie już podpisał.

Zapytany co uważa za najważniejszy problem ekonomiczny Polski dzisiejszej, prof. Taylor oświadczył:

— Wysunął się problem, jak pogodzić centralne planowanie, niezbędne w ustroju kolektywistycznym, z decentralizacją i demokratyzacją życia. Jedyną drogę widzę, podobnie jak prof. Oskar Lange, w stosowaniu eksperymentów...

Poza wykładami prof. Taylor będzie na UAM prowadził seminarium. Zaprosił go także rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej do współpracy przy reorganizacji programu studiów tej uczelni oraz do prowadzenia tam dwu seminarium: dla dyplomantów i drugiego, wyższego dla doktorantów, prof. Taylor uważa, że ekonomia jest nauką, która najbardziej uciérpiała u nas po wojnie. Chcę więc poświęcić się pracy nad kształceniem młodych ekonomistów, których tak bardzo w Polsce potrzeba.

W swojej pracy naukowej prof. Taylor ma zamiar skupić się wyłącznie na zagadnieniach teoretycznych, gdyż — jak mówi — „bez porządnej teorii nie ma porządnej praktyki, a całe moje życie dotąd, to praca teoretyczna.” Ta praca dała już wielu wybitnych praktyków, z których prof. Taylor wymienia między innymi obecnych ministrów Trampczyńskiego i Dietricha.

(ms i zm)

* Tak prof. dr Taylor określa ustrój, który my nazywamy socjalistycznym.



Każdy z Was, drodzy Czytelnicy, popełniłby grubą omyłkę, przypuszczając, że ci dwaj gentlemen, widoczni na zdjęciu, są członkami bandy „Krwawego Jima” z Chicago lub uczestnikami sycylijskiej vendetty, czającymi się dla wykonania zemsty rodowej. Nie są oni także członkami Jockey-Clubu, choć należą do sfer „dobrze urodzonych”.

Ten gentleman po lewej jest bowiem sułtanem Maroka, naszym imię Sidji Mohamed V. Poluje wraz z chudym dryblasem — księciem Moulay Abdallah (swoim synem) — na kuropatwy. Polowanie widocznie się udało, bowiem obaj arabscy arystokraci przyjęli pożytyczność.

Spotkanie — pierwsze w historii

N. Delhi, w styczniu

N ledawno odbyło się pierwsze w historii wielkiego konwentu azjatyckiego międzynarodowe spotkanie pisarzy. Przyjechali do New Delhi wybitni przedstawiciele współczesnej literatury Chin i Indii, Nepalu i Burmy, Japonii i Ceylonu, Korei i Wietnamu oraz dziesięciu innych krajów Azji. Przyjechali również liczni pisarze ze Związku Radzieckiego, Francji, Włoch, USA, Anglii, Węgier, Szwecji, a wśród nich Carlo Levi — autor „Chrystus zatrzymał się w Eboli” Jean Lafitte, Konstanty Simonow i Monika Felton. Nazwiska większości pisarzy, którzy przybyli na konferencję z Zachodu, są na ogół znane naszym czytelnikom. Potrafimy wymienić tytuły ich książek, opowiedzieć o wrażeniach, jakie odnieśliśmy przy czytaniu ich utworów. Prawie nie natomiast nie wiemy, my czytelnicy z Polski i innych krajów Europy, o wielu wybitnych pisarzach Azji. Przytaczając większość spośród około dwustu nazwisk pisarzy azjatyckich, którzy brali udział w konferencji, nie nam nie mówić.

W bardzo niewielkim stopniu znamy współczesną i zresztą nie tylko współczesną literaturę krajów azjatyckich. Niewiele jest u nas ludzi zajmujących się przekładami z tej literatury, śledzących jej rozwój, przyswajających nam najlepsze pozycje. A jest to przecież literatura godna głębokiego zainteresowania, literatura narodów połowę całej ludzkości, związana nierozdzielnie z tradycjami kulturalnymi części świata, który był kolebką cywilizacji.

Mówi Radżagopalanczarii

Na konferencji delhijskiej dyskutowano nad wieloma zagadnieniami — nad problemem „pisarz i wolność”, nad sprawą wymiany kulturalnej, nad tradycjami literatury azjatyckiej, nad kwestią „pisarz i jego zawód” itp. Nie te jednak zagadnienia i nie gorąca często dyskusja nad nimi nadawały ton temu międzynarodowemu spotkaniu.

Było to spotkanie z serii wydarzeń „budzenia się” tego konwentu. Kilka tysięcy lat temu nad wielkimi rzekami azjatyckimi rodziła się ludzka cywilizacja i kultura. Tu była kolebka homopapiens. Później przez długie wieki cywilizacja i kultura Wschodu rozprzestrzeniła się, wywierała głęboki wpływ na rozwój człowieka w innych częściach świata. Niestety, gdzieś w połowie naszego tysiąclecia, wskutek serii najazdów, nie kończących się wojen, podbojów i innych katastrof nastąpił długotrwały zastój w rozwoju kultury Wschodu.

Przez ostatnie trzy wieki byliśmy wpatrzni w Zachód. Dziś chcemy, żeby Wschód rozmawiał z Zachodem na równych prawach i na równych

Korespondencja własna API z New Delhi

prawach odbywała się wymiana kulturalna, która wzbogaciła oba rejonów świata — te słowa wybitnego pisarza i filozofa hinduskiego, byłego wicekróla Radżagopalanczarii, są chyba najbardziej charakterystyczne dla przebiegu całej konferencji pisarzy azjatyckich. Radżagopalanczarii powiedział przy tym, że jego zdaniem literatura współczesna Zachodu ma większe osiągnięcia niż współczesna literatura Wschodu, nie znaczy to jednak, że pisarze azjatyccy powinni kopiować dzieła pisarzy zachodnich, lecz że powinni dążyć do podniesienia na jak najwyższy poziom literatury swych narodów.

Współczesna literatura większości krajów azjatyckich to literatura młoda, mimo wspaniałych tradycji, z jakich wyrasta i z jakimi jest związana. Jej rozwój jest ściśle związany z walką narodów Azji przeciwko imperializmowi, z ruchem narodo-wyzwoleńczym. Obecnie jednak ta młoda literatura zaczyna mówić pełnym głosem i domaga się, by jej słuchano nie tylko w Azji, lecz również w innych częściach świata.

Pisarz i wolność

Najbardziej gorącą dyskusję na konferencji wywołał problem „pisarz i wolność”. Spory toczyły się wokół kwestii: czy społeczeństwo może ograniczać pisarza w jego twórczości, kto i w jakiej formie ma prawo narzucać jakieś ograniczenia pisarzom i czy w ogóle ktokolwiek ma do tego prawo; czy pisarz powinien służyć doradczym celom propagandowym, kto jest upoważniony do określania, czy dany twórca służy dobru społeczeństwa? Wydaje się, że uczestnicy dyskusji nie doszli w tej dziedzinie do jakichś bardziej sprecyzowanych wniosków. W każdym razie do końca debaty opinie były podzielone i takie pozostały. Część pisarzy stwierdziła, że twórcy literacki powinni służyć dobru społeczeństwa, w którym pisarz żyje, dodawać otuchy temu społeczeństwu, że musi brać pod uwagę społeczną przydatność swych dzieł. Inni byli zdania, że nikt, a przede wszystkim państwo, nie ma prawa w jakimkolwiek stopniu czy formie ingerować w sprawę twórczości artystycznej, że społeczeństwo musi mieć zaufanie do swoich pisarzy. Wydaje się jednak, że zgodne były mniej więcej opinie co do tego, iż sztuka nie jest powołana do służenia doradczym celom propagandowym, że o wyborze tematu i o formie wyrazu artystycznego może decydować tylko sam pisarz. Większość uczestników konferencji opowiedziała się także zdecydowanie przeciwko „infekcji zimnej wojny”.

MIASTO — które jeszcze nie zakwitło

Dziś mamy styczeń 1957 roku.

Smutne wrażenie sprawia miasto, podobne do chorego, kalekiego człowieka, leżącego na brudnym łóżku, w otoczeniu obdrapanych ścian i sufitu, z którego kapie wilgoć. Zafizmy, że rekonwalescencja trwa długo, latami: nie od razu przecież Kraków zbudowano. Rekonwalescencja (wszak dobrze się rozumiemy) wymaga olbrzymiego wysiłku gospodarczego, kosztownego leczenia — i to jest odmienne zagadnienie. Ale skąd to niechlujstwo, nieodparte wrażenie tymczasowości, przejawiającej się na zewnątrz w drobiazgach? Skąd ten brak jakiejś społecznej i gospodarskiej troski o rzeczy codzienne, najprostsze, których można dokonać we własnym, domowym zakresie? Tu i ówdzie niemieckie napisy, nie uprzątnięte gruzi, brud w restauracjach, źle oświetlone ulice z przynajmniej im. Chrobrego na czele. Wystarczy?

To miasto nazywało się kiedyś Landsberg. „Kiedyś” to znaczy przed dwunastu laty. Przeszła przez to miasto wojna. Wreszcie po ostatnim akcie w Reichskanzlei opadła biała kurtyna kapitulacji i na ratuszu Landsbergu zawisła pol-

ska flaga. Wrócił Gorzów. Miasto przedstawiało przykry widok, rozbite bombami, zdewastowane ekonomicznie. Nie dziwnego, przetoczyły się przez nie armie a wojna rządziła się swymi surowymi i bezlitosnymi prawami. Tak było, jeszcze się — niestety — zdarza i oby się już nigdy nie powtórzyło: odmawiamy codziennie na to konto nowennę do św. Rozsądku.

Rozpoczął się trudny i chaotyczny okres wędrówki narodu. Do Gorzowa zjechali pionierzy i zwykli przestępcy, bądź po prostu najrozmaitsi karierowicze, pragnący zarobić ile się da, a pieniądze, rzecz jasna, ułokować w Polsce centralnej. Dla tych ostatnich i przestępców Gorzów był w dalszym ciągu Landsbergiem.

Dziś mamy styczeń 1957 roku.

— Wyjeżdżać? Teraz już nie ma o tym mowy — zdecydował moi gorzowski znajomy. — Ale jeszcze kilka lat temu np. w czasie wojny na Korei niektórzy ludzie siedzieli na kuferkach... A jeżeli z tymi kuferkami przesada, to w każdym razie odczuwało się niepewność jutra. Raz po raz w 12-leciu nadchodziła inwazja plottki: „że jutro, na wiosnę, że tajne porozumienie... że to i tamto...” Żyło się z dnia na dzień, ot byle przespać, zjeść i coś niecoś zarobić. Żyło się bez jakichś większych planów. Ludzi, którzy w tym czasie na serio zakasywali rękawy, było niewiele, zresztą widok zewnętrzny Gorzowa najlepiej o tym świadczy, że nie mogło być ich wielu...

Teraz tej psychozy już nie ma, natomiast choremu miastu w dalszym ciągu brakuje pielęgniarki.

Rzecz jasna, że trzeba chcieć być tą pielęgniarką, przy czym slogany i apele do obywatelskiego patriotyzmu nie bardzo się przydadzą. Trzeba być realistą. A żeby pobudzić te dobre chęci należy silniej niż dotychczas związać ekonomicznie ludność z miastem — to pierwsze, stworzyć jak najżywszą więź emocjonalną, nie wykluczając w tym wypadku nawet patriotyzmu lokalnego.

Po VIII Plenum czyni się pierwsze zdecydowane kroki w kierunku odnowy gospodarczej. Ale tempo tej odnowy nie zależy tylko od czynników miejscowych i zielonogórskich, ale również od Warszawy. Na przykład: domy. Do Prezydium MRN w Gorzowie wpłynęło kilkadziesiąt wniosków o przejęcie na własność domków jednorodzinnych. Wnioski te podpisał robotnicy i urzędnicy — ludzie pracy. Tymczasem jednak sprawie tej nie może być nadany dalszy bieg, choćby z uwagi na to, że Ministerstwo Gospodarki Komunalnej nie wydało jeszcze zarządzenia wykonawczego.

Dalej: drobna prywatna twórczość. Około 60 nowych warsztatów winno się przyczynić do wzmocnienia rzemiosła zarówno w interesie ludności jak i samych rzemieślników, którzy zaczęli niewątpliwie inwestować na miejscu. A to jest gospodarczo bardzo ważne. Chcielibyśmy wierzyć, że casus dotyczący jednego z gorzowskich lekarzy, który wybudował sobie willę pod Poznaniem będzie faktem o osobnym.

CAF — Fot. Grzęda

YVES MONTAND próbuje...



w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

CAF — Fot. Grzęda

DWA GŁOSY

NIE WCHODZĄC W KAMKĄCE MYŚLOWE ARTYSTYKĄ W RODKÓW SÓDKIE ROZMOWY, CHCIAŁBY SIĘ TYLKO ZAPYTAĆ KTO TO MAKÓD (JAKIM AKTÓRĄ DODAŁ MU STER SPRAW PRÓZĘ) NAWOŁ POLSKI DOKŁADNY DOKŁADNY WIELKA NIEMOŃKA, KTO SIĘ NIE MOŻE WYPOWIEDZIEĆ, A POLITYCZNY WIEK I MNIEJ, PO WOLĄ NIE NA NIEGO BEZPRAWNIE

STATY CZYTELNIA GŁOSY

Hipoteza o istnieniu życia na innych planetach okazuje się jednak pewnikiem naukowym. Autor wyżej reprodukowanych słów, nie tylko żyje na Księżycu, ale — co smutniejsze — nie wie, co się dzieje na Ziemi.

Być może, jego niewiedzę rozproszy częściowo fragment innego listu, który równocześnie otrzymaliśmy. Autorowi (nazwisko i adres znane redakcji) jesteśmy wdzięczni, że wyręczył nas w odpowiedzi „Stalemu Czytelnikowi”.

! Obawiam się, że w dniu 10.1 br. szóstym oddałem list, ale nie otrzymałem bez przesady, jednak w dniu 10.1 br. otrzymałem list, że szóstym, bo ich skłamał i kłamał, że to są fałszywe. To są fałszywe.

(kobieta!) mówiła mi o staraniach, zmierzających do odbudowy i uruchomienia małych zakładów przemysłowych np. cegielni. Jedną z nich w pobliżu Gorzowa ma objąć pewna osoba prywatna przybyła z Polski centralnej.

Znajdując się w Prezydium byłym świadkiem wzmoczonego ruchu w referacie zatrudnienia, ruchu wywołanego przybyciem kilkudziesięciu kobiet, poszukujących pracy. Przybiegły one tutaj na wysięgi w związku z ogłoszeniem, że jest kilka wolnych miejsc w szpitalu. Sekretarz Prezydium MRN powiedziała, że część tych kobiet będzie zatrudniona po przeprowadzeniu wywiadu społecznego: w pierwszej kolejności pójdą oczywiście jedyni żywicielki rodzin. Dzięki pewnym kredytom z Ministerstwa Opieki Społecznej zamierza się tutaj powołać do życia szwalnię, gdzieby te kobiety mogły być zatrudnione.

Idąc główną ulicą Gorzowa, zobaczymy na murach domów kilka tabliczek z nazwiskami adwokatów. Jak się dowiedziałem pojawiły się one niedawno. Tajemnica wyjaśniła się po odwiedzeniu siedziby zespołu adwokackiego i rozmowie z jego kierownikiem mec. Dudą. Zespół rozciągał się jak źle prosperująca spółdzielnia produkcyjna. Z 12 adwokatów pozostało w nim 4; 3 młodych i jeden starszy wiekiem. Ci czterej w dalszym ciągu pragną pracować razem. Czy należy z powodu tego rozbicia załamywać ręce? Wiadomo, że różnie bywało z tworzeniem zespołów adwokackich, że zawiązywały się one nie tylko z uwagi na dobro klientów czy chęć wprowadzenia jakiejś takiej sprawiedliwości społecznej wśród adwokatów, że chodziło również o podporządkowanie adwokatów dyktowom, co w konsekwencji prowadziło do naruszenia praworządności. Teraz jest prawdziwa dobroć wolności. Ludzie, którzy pracują stosownie do własnego uznania, zawsze robią to lepiej, niż ludzie do takiej właśnie a nie innej formy pracy zmuszeni. Piszę o tym dlatego, gdyż swobodą dała adwokatowi wpływnie niewątpliwie pozytywnie na wzrost poziomu adwokatów, z drugiej zaś strony do związania mecenasów z miastem, do stabilizacji życia. Te same uwagi dotyczą lekarzy i dentystów.

W ślad za ekonomicznymi więzami idą duchowe. Chodzi o uczuciowy stosunek gorzowian do ich miasta. O tym, że się on zmienia, staje się cieplejszy, świadczą fakty coraz to częstsze sprowadzania przez osoby tu zamieszkałe członków rodzin, świadczą dalej powstanie społecznego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, dalej akcja społeczna, dotycząca budowy nowego teatru. Duże wrażenie wśród miejscowej ludności wywołał uroczysty ingres biskupa diecezji gorzowskiej Benscha, zatwierdzonego jak wiadomo przez Watykan. Uroczystości kościelne w Gorzowie była zdarzeniem posiadającym nie tylko swoją wagę polityczną — dla katolików, miała ono znaczenie natury emocjonalnej.

Takie byłyby pokrótce jaskółki zasadniczego przełomu w życiu miasta. Piszę jaskółki, gdyż nie chcę tańczyć, że sytuacja jest poważna. Członkowie wydziału z NRD czy pojedyncze osoby z NRD które odwiedzają swych krewnych lub znajomych, ludzie, dla których Gorzów być może jest w dalszym ciągu Landsbergiem, mówią bez ogródek: „Tutaj się nie nie zmieniało. Porównajcie tylko z odbudową po drugiej stronie Odry, porównajcie z Niemcami zachodnimi”. Są i tacy, którzy mówią z ironią: „Polnische Wirtschaft”. Ta propaganda idzie w świat urabia dla nas opinie niekorzystne, podsyca działalność elementów rewizjonistycznych.

Czy wystarczy wołać gromko, że „nasz żołnierz stoi na straży granicy Odry — Nysa, że siły obozu pokoju, że zapadła klamka w Jajcie, Poczdamie” etc. etc.? To nie wszystko. Wykażmy się osiągnięciami, zademonstrujmy całemu światu, że Ziemia Zachodnie potrafiłaby na prawdę zagospodarować, że Gorzów, o który konkretnie w tym artykule chodzi, może być miastem kwitnącym.

Dążąc uparcie do tego celu, będziemy jednocześnie powtarzać: „Nigdy więcej Landsberg!”

Czesław MICHNIAK

„Pan inspektor przyszedł” W DOBRYM DUBBINGU

Sposób, w jaki kilka lat temu spreparowano „Mury Malapagi” wywołał gwałtowne sprzeciw. Późniejszych dubbingów też nie witało z entuzjazmem. W rezultacie więcej jest obecnie wrogów dubbingu, niż jego przyjaciół.

„Polskie dialogi są tak niewyrażne, że wolimy napisy” — oto najczęściej wysuwany argument przeciwko dubbingowi. Słyszałem też inny zarzut, sięgający głębiej. „Ostatecznie można poprawić dźwięk, tak że — być może — będzie można zrozumieć, o czym mówi się na ekranie. Ale dlaczego nie mamy słyszeć Gerarda Philpota czy de Siky w oryginalnej? Przecież to wcale artyści — ich głos jest również częścią ich aktorstwa, którą nie tak łatwo znów naśladować...”

Rzeczywiście — aktorstwo to również słowo. Ale — z drugiej strony — nadmiar napisów odciąga uwagę widza od gry. Jakże często, zamiast obserwować bohatera filmu, męczymy się nad odczytaniem mało czytelnego napisów. Oczywiście najlepiej znać obce języki. Albo odwrotnie — gdyby tak Gerard Philpott mówił po polsku... Bał...

Należę również do wrogów dubbingu. Jednak obejrzałem angielskiego filmu „Pan inspektor przyszedł” w reżyserii Guya Hamiltona, ucznia słynnego Karola Kieda — dało mi wiele do myślenia. Wprawdzie zarzut o wtórności aktorskiej w dalszym ciągu nie daje mi spokoju, ale pocieszam się myślą, że arcydzieła literatury obecnej również poznajemy — przezwrotnie — w tłumaczeniu.

W filmie ogranicza się to nie tylko do sprawy tłumaczenia. Bardzo ważne jest zsynchronizowanie ruchu ust aktora na ekranie z dialogiem w polskim języku (trudność, której nie znają tłumacze dzieł literackich).

Jak sobie z tymi trudnościami poradził twórca dubbingu „Pana inspektora”? Przecież Anglicy zupełnie inaczej układają usta niż my. Łatwiej już dubbingować włoski czy francuski...

Mimo uzasadnionych uprzedzeń trzeba przyznać, że trudności fonetyczne przewyższone zostały bardzo dobrym wynikiem. Dźwięk jest również poprawny pod względem technicznym. W sumie więc — przyjemna niespodzianka.

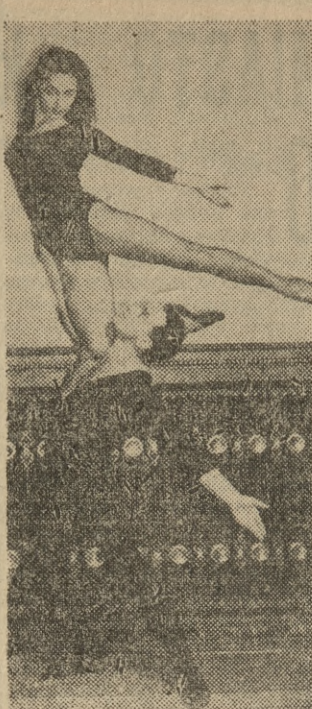
Zresztą „Pan inspektor” jest filmem dość specyficznym. Powstał na podstawie znanej sztuki scenicznego Priestleya. A jak wiadomo — w teatrze najważniejsze jest słowo. Nie wyobrażam sobie tego filmu z napisami. Byłoby ich zbyt wiele.

Jakim więc sądem zanikać te dubbingowe obrachunki. Gdy chodzi o „Pana inspektora” — wynik jest dodatni. A waisek ogólny? Nie dubbingujemy wszystkich filmów. Dubbingujemy natomiast te, w których słowo odgrywa ważną rolę.

Gdy każdy film tego rodzaju przychodził do nas w tak dobrym dubbingu, jak „Pan inspektor”.

Kilka słów o samym filmie. Wizualnie biorąc — sztuka Priestleya jest niefilmowa. Całość — nie licząc retrospektywnych „wycieczek” — prawie bez reszty rozkłada się w jednym pokoju. A jednak film oglądany z niesłabnącym zainteresowaniem. Grają tutaj przede wszystkim wybitne walory dramatyczne sztuki Priestleya. Drugi akt — to obsada aktorska: wymieniona, zwłaszcza Alastair Sim w roli inspektora Poole. Najbardziej jednak ciekawa jest praca operatora (Ted Scaife). Ruchy kamery są oszczędne i dyskretne, ale bardzo celowe. Głównie w pracach w pewnym sensie niezależnie od dialogu — często na przykład nie widzimy twarzy mówiącego. Kamera nie fotografuje dialogu, lecz uzupełnia go, skupiając uwagę widza na jakimś detalu, pełnej wyrazu twarzy itp. W ten sposób udało się reżyserowi i operatorowi przezwyciężyć sceniczną konwencję dramatu Priestleya na rzecz filmu (w teatrze, jak wiadomo, obserwujemy zawsze twarz i postać bohatera mówiącego).

JANUSZ BINIEK



Wielkim sukcesem naszych artystów zakończył się udział w międzynarodowym konkursie w Verelli (Włochy). Para solistów, Barbara Bittnerówna i Witold Grucza uzyskała na tym konkursie najwyższą nagrodę — „primo premio assoluto”, która otwiera przed nimi wszystkie sceny oper europejskich i jest równoznaczna z zaangażowaniem do „La Scali”. W najbliższej przyszłości nasi tancerze wyjadą na 3-miesięczne tournée do Włoch, Belgii, Francji i Anglii oraz będą występować w „La Scali” w balecie Prokofiewa „Romeo i Julia”.

Na zdjęciu: B. Bittnerówna i W. Grucza podczas próby...

CAF - fot.

Ministerstwa zapomniwały ... i nie wiadomo co robić

W czasie rozmowy z sekretarzem Rady Robotniczej Poznańskich Zakładów Naprawy Samochodów Lucjanem Radkiewiczem dowiedziałem się o ciekawych projektach, których zastosowanie powinno przyczynić się do potania remontów samochodów.

— Chcemy — zwierzał się — założyć przy Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów coś w rodzaju pogotowia technicznego, zajmującego się naprawą aut prywatnych.

— W ogóle projektów jest sporo — przyłączył się do rozmowy zastępca przewodniczącego Rady, Henryk Wagner, — ale na razie jesteśmy skrepowani w działalności. Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego, czy Centralny Zarząd Sprzętu Samochodowego nie przysłały zarządzeń, które by preczywały bliżej zadania Rady Robotniczej. Czy można w takich warunkach rozwijać szerszą działalność?

Wszelchstronną działalność rozwija Rada Robotnicza przy Zakładach Wytwarzających Ogniwo i Baterie w Poznaniu. Ostatnio Rada zatwierdziła plany roczne dla Zakładów a obecnie przygotowuje nowy schemat organizacyjny, którego zastosowanie przyczyni się do zmechanizowania i rozszerzenia produkcji oraz obniżenia kosztów.

Zamierza się tutaj m. in. połączyć kontrolę jakości z produkcją, aby sprawdzanie jakości odbywało się przede wszystkim w trakcie wytwarzania, a nie wówczas kiedy baterie są gotowe i w wybrakowanych sztukach nie poprawić się nie da. Przy takim ustawieniu produkcji będzie można zmniejszyć aparat kontroli technicznej o 1/5, przeznaczyć pieniądze zaoszczędzone na tych etapach na premie dla najlepiej pracujących, no i przede wszystkim poprawić jakość.

Wiele innych projektów dotyczy zmechanizowania pracy w różnych działach, ale i tu Rada nie może zrealizować swych ambitnych zamierzeń. Termin ustalony w ustawie dawno minął, a tymczasem Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie przysłało zarządzeń wykonawczych. Nie sprecyzowano dotąd bodźców ekonomicznych za usprawnianie produkcji na różnych odcinkach.

Na brak zarządzeń wykonawczych z Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, określających bliżej kompetencje samorządu robotniczego, skarży się i kierownictwo Rady Robotniczej przy Zakładach H. Cegielskiego.

— Przez to mamy związane ręce i nie możemy rozwijać działalności — narzekał w czasie rozmowy zastępca przewodniczącego tej Rady inż. Zbigniew Dobrzyński. Praca gorączkowa, określenia kompetencji brak i wiele osób zwraca się ze sprawami, które faktycznie nie leżą w zakresie działalności Rady. W ogóle byłoby dobrze zwołać naradę przedstawicieli

Problemy • Polemiki • Dyskusje • Problemy • Polemiki • Dyskusje

A TERAZ: „Prasa i historycy”

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł Jerzego Topolskiego w 6 numerze „Tygodnika Zachodniego” pod tytułem „Historycy i prasa”. Był on dla mnie bardzo ciekawy, nie dlatego, że autor w nim o sobie mniej atakował, a wręcz przeciwnie — w sprawie historyków, ale dlatego, że — takie odnośne — krytykował moje artykuły, znając je zaledwie powierzchownie. Jak na naukowca, jest to dowód bardzo dużej odwagi.

Byłbym bardzo wdzięczny autorowi, gdyby z zarzutami wystąpił pół roku temu. I czytelnicy byłby zorientowani i polemika nabrałaby cech aktualnych, tymczasem — zdaje mi się — zabieramy się do spraw z epoki kamienia łupanego. Życie przecież „leci” naprzód, przynosi nowe problemy, nie tylko ekonomiczne, ale i historyczne. A może o to chodziło, żeby odwiec, co się da — naprawić i — potem... hejże na Pieprzyka?

Przejdę do faktów. Pierwszy zarzut, że prasa nie utrzymuje kontaktów z historykami jest niesłuszny. Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” wiele razy zwracała się do nich z prośbą o współpracę. I jakoś ta współpraca się nie układała, bo albo temat historykom nie odpowiadał albo historycy nie dysponowali czasem. A to już nie wina redakcji. Jestem przekonany, że ani jedna z redakcji poznańskich nie odmówiłby żadnemu histo-

rykowi umieszczenia (nie za wielkiego) przystępnego napisanego artykułu na temat wyników badań historyczno-regionalnych. Nie można także zapominać o tym, że odległość z redakcji do pracowni historyków jest taka sama, jak z pracowni historyków do redakcji. Gdyby tę prawdę wzięto pod uwagę, na pewno nie byłoby nieporozumień.

15 kwietnia 1956 roku ukazał się mój artykuł w „Głosie Wielkopolskim” pt. „Przyczynki do powstania chłopów wielkopolskich w r. 1651”. Był on omówieniem umieszczonego poprzednio na łamach terenowego wydania tego dziennika artykułu Z. Pecherskiego. Wnoślił on dużo nowego do historii ruchu chłopskiego w XVII w. Historyk-amator pierwszy wyszedł poza ramy pracy ukraińskiego historyka I. S. Millera, odnalazł nazwisko opata leżckiego, który tłumaczył powstanie, i wyjaśnił częściowo, dlaczego skoncentrowało się ono w lasach królikowskich. Tych szczegółów nie podaje ani I. S. Miller, ani B. Baranowski, ani A. Przybóś, ani St. Szczotka. Ci autorzy raczej ograniczyli się do ogólnikowych sformułowań.

Mało tego. Praca I. S. Millera „Powstanie wielkopolskie w r. 1651” zawiera nieścisłości. Chociaż by sugestia, że działalność wysłanników Chmielnickiego obejmowała teren na wschód od Poznania w okolicy Międzyrzecza, kiedy takie miasteczka, a nawet wsi, nie ma i nie było w tej stronie. Wydaje mi się, że sprostowanie tych błędów było nie tylko prawem, ale i obowiązkiem naukowca, tym więcej, że przystępna w cenie broszura I. S. Millera z Biblioteki Historycznej dostała się w ręce nauczycieli szkół podstawowych i średnich oraz w ręce „szarych” miłośników historii. Można mieć także pretensje do wydawców, którzy nie zdobyli się na wydanie szerszej opracowanego dzieła na ten temat, o wiele pilniejszy i ważniejszy od wielu innych publikacji historycznych.

Jerzy Topolski powołuje się na publikację J. Wisłockiego i prof. G. Labudy w „Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”. Lecz wiadomo, że periodyk ten nie dociera do rąk nauczycieli i miłośników historii ze względu na bardzo wysoką cenę (60.— zł. szt.). „Studia” są przeznaczane dla kręgu naukowców i wykładowców szkół wyższych. Wartościowe odkrycia winny być tam omówione, ale to wcale nie zwalnia od obowiązku popularyzacji wiedzy historycznej.

Mój artykuł z 15 kwietnia do pewnego stopnia spełnił swoje zadanie. Historycy poznańscy zainteresowali się amatorem-historkiem z Konina. (Dlatego do tego się nie przyznałem). W czerwcu złożył on swój maszynopis mgr. J. Wisłockiemu. 25 września, a więc kiedy już oddałem do druku drugi artykuł pt. „Cztery tysiące stron czeka”, Z. Pecherski wygłosił prelekcję w gronie historyków poznańskich. Wówczas mgr. J. Wisłocki, pod którego (i mgr. J. Topolskiego) opiekę oddał historyka z Konina prof. dr. Deresiewicz, pół roku — to chyba mówi samo za siebie.

Drugi wspomniany już mój artykuł ukazał się 6 października, czyli ze został oddany do druku parę tygodni przed zjazdem historyków. Ano — mógł Jerzy Topolski nie zwrócić uwagi na daty. Co innego jednak mnie zdziwiło, a mianowicie

posądzenie o „zbrodnię” historyczną nie popełnioną. W artykule „Cztery tysiące stron czeka” ani jednym słowem nie wspomniałem o konieczności drukowania obywateli pracy Władysława Stachowskiego z Gostynia. Pisałem tylko o konieczności zainteresowania się tą monografią. Wynika z tego, że J. Topolski w ogóle tego artykułu nie czytał. Gorzej. Jerzy Topolski — oświadczył to stwierdziłem — wcale nie zna wspomnianej monografii pow. gostyńskiego. Jak więc może wydawać sąd o niej? I jak tu z nim polemizować? A sam pisze „...można by jakąś część wydrukować. Wymagałoby to jednak specjalnego rozpatrzenia.” Zupełnie z tym się zgadzam. Dodać tylko muszę, że gostyński historyk to już nie amator, ma on na swoim koncie przeszło 70 publikacji. Historię zajmuję się od 50 lat. Smutne to, że poznański krąg historyków o tej pracy wie i jakoś nie wyszedł z inicjatywą pomocy.

I jeszcze jedno przestępstwo. Ośmieliłem się monografię, opracowaną przez gostyńskiego historyka, stawić wyżej od „Inwentarza dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego”, przygotowanego przez prof. Wł. Rusińskiego. Zdanie swoje podtrzymuję z następujących powodów. „Inwentarz dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego” jest zbiorem materiałów, znajdujących się w archiwach, a więc już gotowych, i należało je tylko opracować, gdy miłośnik historii z Gostynia opracował monografię wiosek, miast i cichów na podstawie wszelkich źródeł, nie tylko archiwalnych (wiele tych źródeł już nie istnieje), i nie na przestrzeni dwóch wieków, ale od pierwszych zapisów do ostatniej wojny, a więc z okresu 500 i 700 lat. Praca więc przeogromna, ciekawa. Wprawdzie „Powiat gostyński” nie obejmuje historycznej całości, jednak uwzględnił wiele dziedzin życia, gdy „Inwentarz” jest zbiorem powtarzających się typowością materiałów, odnoszących się do historii gospodarczej. Nie mam tu zamiaru umniejszać zasług i ogromnego wysiłku, który na pewno w wydaniu tego dzieła włożył prof. W. Rusiński.

Inne zarzuty: „...mało kto wie, że w czasie najazdu szwedzkiego chłop wielkopolski bronił się w zamku w Gołanach” — pisałem 6 października br. Z tego powodu J. Topolski zwraca uwagę: „Gdyby jednak Józef Pieprzyk zajął na przykład do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, zobaczyłby wśród ciekawych ekspozycji fotografię zamku gołanieckiego, a obok odnalezioną przez kustosa L. Siuchnickiego wiadomość źródłową dotyczącą walki w tym zamku w czasie najazdu szwedzkiego...”. Pięknie. Fotografii zamku mam także, a jeśli chodzi o informację źródłową, należało historykom ją już dawno wykorzystać. Sądzę, że sumienny badacz-histork, nie popełni przestępstwa, jeśli skontaktuje się z amatorem-historkiem z zainteresowanego terenu. Chociażby korzystać z tego wyniosł tylko amator.

O to chodziło mi w artykule „Cztery tysiące stron czeka”. O zaopiekowanie się ruchem amatorskich badań historycznych. Zaproponowałem założenie Towarzystwa Przyjaciół Historii. Takie towarzystwo pracuje i nawet wydało prace „amatorów” w Lublinie. I podobno publikacje te są ciekawe i wnoszą dużo nowego. Słusznie pisze Jerzy Topolski „Właściwie pokierowany i przemyślany rozwój badań historyczno-regionalnych może oddać niemałe usługi”. Niestety, moja propozycja umarła w głuchych ścianach historycznych pracowni.

Ano, jeśli — jak pisze J. Topolski — historyk tego rodzaju „ocen” (dziennikarza — przyp. J. P.) nie potraktuje poważnie... nie na to nie zrobię, choćby nawet pióro ochryzło.

Nie mogę nie przytoczyć bardzo słusznej myśli Jerzego Topolskiego „...wartoby — pisać — bardziej liczyć się z czytelnikiem, który lubi ścisłość”. Dlatego do tego artykułu „Historycy i prasa” musiałem dodać aż tyle wyjaśnień i sprostowań. Sądzę, że J. Topolski uniknąłby strzelania ponad głową dziennikarza, gdyby bliżej zaznajomił się z jego artykułami.

Józef PIEPRZYK

Postawa społeczeństwa — przede wszystkim

Kontynuując naszą ankietę na temat walki z chuliganstwem udzielamy dziś głosu wiceprezowi Sądu Powiatowego dla miasta Poznania Kazimierzowi Fieglerowi.

Oto pytania dziennikarza i odpowiedzi wiceprezesa:

1. Jak przedstawia się kryzys w wzrostu chuliganstwa?

W I kwartale 1956 roku wpłynęło do nas 100 spraw o charakterze chuligańskim. Były to więc sprawy o obrazie i pobicie funkcjonariuszy M. O., stawianie oporu władzy, naruszanie nietykalności cielesnej i pobicie. W IV kwartale natomiast rozpatrywaaliśmy 119 tego rodzaju przestępstw. Nie można wobec tego mówić o wyraźnym nasileniu chuligańskich wybrków. Trzeba się ponadto zastrzec, że podane cyfry nie stanowią zbyt wiernego odzwierciedlenia rzeczywistości, gdyż przestępstwa dokonywane na przykład w grudniu ub. roku sąd rozpatrywał będzie w lutym 1957 roku.

Warto jeszcze dodać, że w styczniu wpływało do nas więcej niż poprzednio spraw o cięciach i uszkodzeniu ciała (233 art. K. K.).

2. Największe trudności, jakie napotyka w swej pracy M. O., prokuratura, sąd?

Mojm zdaniem, zasadniczą trudność stanowi bierna postawa społeczeństwa. Nie tak dawno na przykład żądano niemal powszechnie wyposażenia milicjantów w pałki. Obecnie, kiedy te „insygnia władzy” stosuje się w praktyce, nie brak głosów oburzenia. Z kwestią tą wiąże się również częściowo sprawa zeznań świadków. Zdarza się bardzo często, że świadkowie wycofują swoje oświadczenia lub zeznają bardzo ostrożnie, żeby nie rzec — asekuranc-

ko. Przyczyna? Przeważnie obawa. Dzieje się bowiem niejednokrotnie tak, że nawet na korytarzu sądowym do świadka podchodzi podejrzane indywiduum i mówi: „Jeżeli pańskie zeznania będą obciążać oskarżonego, to porachujemy się z panem”. Z groźbami spotykają się również sędziowie.

Obecnie w opracowaniu znajduje się dekret o przyspieszeniu postępowania w sprawach chuligańskich. To bardzo pozytywne, ale przy naszej szczupłej obsadzie realizacja tego dekretu będzie niezwykle trudna.

3. Najpilniejsze zadania w zakresie walki z chuliganstwem?

Jednym z najpilniejszych jest to, o którym piszemy i mówimy już od lat: przeciw chuliganstwu, które coraz częściej przeradza się w bandytyzm, musi zdecydowanie wystąpić nie tylko M. O., prokuratura i sąd, ale całe społeczeństwo.

Sądzę, że wdzięczne pole do popisu mają nowi ławnicy. Powinni być oni rzecznikami społeczeństwa, któremu tak dają się we znaki chuligani i w związku z tym żądać wymiaru kary współmiernego do winy.

O wyposażeniu i reorganizacji milicji mówili już moi poprzednicy, chciałbym jednak zwrócić uwagę na konieczność otoczenia, przez M. O., troskliwą „opieką” ośrodków, najczęściej nawiedzanych przez chuliganów, a więc na przykład Dworca Zachodniego, bilardowni przy ulicy Głogowskiej, restauracji „Stołecznej” oraz „Wielkopolskiej”. (f)



WIADOMOŚCI O WYBORACH W POLSCE IDĄ W ŚWIAT...

W Centrum Informacji Prasowej (Information Center), uruchomionym przez Departament Prasy i Informacji MSZ w hotelu „Bristol” — od jana do wieczora przewidziano korespondencji prasy światowej, przekazując wiadomości, dotyczące wyborów w Polsce.

Na zdjęciu: redaktor Masaki Nagamine z Kyodo News z Tokio nadaje wiadomość w Telexie.

CAF. — fot. Dąbrowiecki

Pracownicy poszukiwani

Kwalifikowanych kelnerów zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koninie. Warunki mieszkaniowe dla samotnych zapewnione. Zgłoszenia należy kierować do PSS w Koninie, ul. Wojska Polskiego 16. K257

Doświadzonego mistrza murarskiego, zaopatrzeniowca, magazyniera oraz księgowego do samodzielnej grupy budowlanej poszukuje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie Wydział Kultury — Wojewódzki Konserwator Zabytków. Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia. K252

Kierownika robót mostowych (inżyniera lub technika) z długoletnią praktyką, zastępcę kierownika (technika), majstra mostowego dla Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Jarocinie, 2 techników mostowych dla Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Kaliszu, technika mostowego dla Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Lesznie poszukuje dla swoich robót terenowych na rok 1957 Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Poznaniu. Zgłoszenia w sprawie omówienia warunków pracy i płacy należy kierować bezpośrednio do wyżej podanych Rejonów Eksploatacji Dróg Publicznych. K255

Inżyniera-chemika z praktyką, obeznanego z obróbką chemiczną (czernienie, chromowanie i niklowanie) przyjmą zaraz za wynagrodzeniem wg stawek Ministerstwa Przemysłu Maszynowego Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu. Zgłoszenia osobiste — ul. Dzierżyńskiego 223/229 — pokój 107. K266

Ekspedientki i szwaczki do reperowania bielizny w pralniczych punktach usługowych potrzebne. Kandydatki z ukończoną co najmniej szkołą podstawową lub praktyką mogą składać oferty w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K283.

Palaczy do kotłów wysokopiętnych, robotników, zastępcę intendenta zatrudni zaraz Szpital Kliniczny nr 2. Poznań, ul. Przybyszewskiego 49. 1680g

2 szlifiery - polerowników, brązownika do prac galanterijnych poszukujemy. Zgłoszenia osobiste w zarządzie Spółdzielni Pracy Wyróbów Metalowych „Pokój” Poznań, ul. Łacińska 6 (Rataje). K317

2 operatorów na ciężki sprzęt budowlany poszukuje Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych w Poznaniu, ul. Jeżycka 42. Zgłoszenia przyjmuje się zaraz. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. K310

Portierów - dozorców do pilnowania budynków i terenu fabrycznego przyjmie Fabryka Regeneratu „Bolechowo” k. Poznania, stacja kolejowa Bolechowo. Wynagrodzenie wg stawki godzinowej 2,95 zł. Zgłoszenia przyjmuje: Sekcja Personalna w Fabryce w Bolechowie. K312

Sprzątaczkę od godz. 6-12 potrzebną od 1 lutego br. P. S. R. Introligatorów Poznań, Żydowska 33. 1846g

Rozdzielcę ze znajomością części samochodowych przyjmą zaraz Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań-Antoninek. Dojazd własnym autobusem. Warunki do omówienia w dziale kadr. K323

Mistrza hartownika z długoletnią praktyką zawodową na stanowisku mistrza hartowni zatrudnią Zakłady Mechaniczne im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu, ul. Stocznia 2. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem działu kadr wvm. zakładów. K324

2 dekoratorów przyjmie zaraz Powszechny Dom Towarowy w Poznaniu, ul. Lampego 14. Zgłoszenia kierować do działu kadr. K350

UWAGA RZEMIEŚLICY-KOSZYKARZE!

Poznańskie Zakłady Wikliniarsko-Trzebińskie

Przedsiębiorstwo Państwowe

Poznań, ul. Woźna 12
tel. 508-47, 507-95, 502-70, 500-41

polecają
WIKLINĘ ZIELONĄ I OKOROWANĄ
oraz
T A S M Ę
dla potrzeb rzemiosła koszykarskiego
po cenach urzędowych. K284

POZNAŃSKIE BIURO DOZORU TECHNICZNEGO

Poznań, ul. Chudoby 5

tel. 46-03

zakup

od instytucji państwowej używane meble

biurowe (biurka, szafy, krzesła, wieszaki).

1786g

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Z uwagi na zwiększenie możliwości produkcyjnych

PRZYJMUJĄ

jeszcze poza umowami do napraw głównych samochodów ciężarowych „Star 20” i silniki luzem S42

JELCZAŃSKIE ZAKŁADY
NAPRAWY SAMOCHODÓW W JELCZU
k. Olawy, woj. wrocławskie.

Informację pisemnych i telefon. udziela
JZNS — Dział Zbytu w Jelczu, tel. Wrocław 80-61 do 69, wewn. 209. K321

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię lokstera ostrowoskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1524g.

Kupię 40 m² parkietu dębowego. Zgłoszenia: Poznań, Słowackiego 40 m. 3. 1613g

Silnik elektryczny na silnik 4 kW do 5 kW kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1681g.

Nylon biały z metra lub w klinach kupię. Kwaśniewska, Gwardii Ludowej 30, parter, lewo, tel. 845-15. 11838p

Wóz - resorówka lub platforma lekka, maszynowa, 1-konna kupię. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1633g.

Kupię klatki dla nutril, nowe lub używane. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1640g.

Kupię mleczko kauczukowe i naturalny kauczuk (erepe). Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1649g.

Maszynę do wyrobu dachówek z formami kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1665g.

Pianino kupię. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1674g.

Kupię samochód osobowy w dobrym stanie. Mazur, Poznań, Marcinkowskiego 20 m. 7. 1679g

Kupię motocykl DKW 350 ccm lub „12”. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1690g.

Sprzedaż

Kotliny i piece przenośne — sprzedaż. Poznań, Młynowa 11 m. 6. 1599g

Wózki, autka, lakierowane („Warszawa”) spacerówki poleca: Lesiński, Poznań, Żydowska 33, przy Starym Rynku. 1725g

Magiel elektryczną w dobrym stanie sprzedam. Witczak, Kalisz, Widok 1. 11840p

Futro 3/4 — barany węgierskie, nowe sprzedam. Cena 5 800 zł. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1566g.

Motocykl „Sachs” setka, na starter, niekompletny sprzedam. Poznań, Szmarzewska 54 m. 5 — dzwonić. 1563g

Sprzedam 162ka z materacami. Poznań, Dąbrowskiego 8 m. 3. od godz. 8-12. 1560g

Korzystnie sprzedam 2 hodowlane samice — nutrie 12-miesięczne z młodymi oraz drugą wysokokrotną. Józef Kowalski, Swarzędz, Działki nr 1. 1559g

Maszynę do szycia w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Zwierzyniecka 41 m. 4. 1557g

Sprzedam samochód osobowy „Mercedes” 230, w dobrym stanie, cena 55 000 zł. Szczecin, Curie-Skłodowskiej 6 m. 3. 1546g

Bernardyny 3-miesięczne, czyste rasy sprzedam. Marian Buksa, Dopiewo, Wyzwolenia 26. 1736g

Sprzedam radio „Aga”. Poznań - Winogrody 51, m. 1a. 1743g

Sprzedam nowy aparat do robienia swetrow „Meda”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1747g.

Sprzedam większą ilość drzewa budowlanego oraz motocykl 500 ccm z przyczepą w bardzo dobrym stanie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1746g.

S. T. p.

z Siwków

Aniela Sroczyńska

nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., dnia 21 stycznia 1957.

Pogrzeb ukochanej Zmarłej odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 10 z domu żałoby, na cmentarz parafialny w Winnej Górze.

O bolesnej stracie zawiadamiają córki, zięćowie i wnuki

Rumiejki, Dąbrowka Leśna, Włostowo, Antonin, Odolanów, Wesołowo, Wąlczy. 1979g

ODDANY DO NAPRAWY:

wiertarki stomatologiczne (elektr.)

szlifiery protetyczne

maszyny polerownicze

prostnice i kątnice oraz

rękawy do wiertarek stomatolog.

Oferty przyjmuje i informacji udziela

SPÓŁDZIELNIA PRACY

LEKARSKO - SPECJALISTYCZNA

Poznań, ul. Wrocławska 6, tel. 49-08.

K327

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „KOMINIARZY”

ODDZIAŁ

REMONTÓW KOMINÓW FABRYCZNYCH I OBMURZY KOTŁÓW

Poznań, ul. Dolna Wilda nr 12, tel. 96-97

WYKONUJE REMONTY

1. kominów fabrycznych wraz z instalacją gromochronową,
2. obmurzy kotłów parowych,
3. pieców ceramicznych.

Gwarantujemy szybkie, solidne i terminowe wykonanie.

K304

Lokale

Mieszkanie 2-pokojowe, samodzielne, komfortowe w Krakowie, zamienię na podobną w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 217g.

Ubiorka warsztatowa 40 m² przy ruchliwej ulicy zamienię na większe względnie oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1877g.

Zamienię pokój z kuchnią, piwnicą — wspólne, łożniami, korytarz, jadalnię na większe lub podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1562g.

Zamienię duży pokój z kuchnią, korytarzem, samodzielną (Jeżyca) na 3 wzdłuż Jeżyca z kuchnią samodzielną (Jeżyca). Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1550g.

Zamienię pokój z używanym kuchnią na podobny. Kacmarczyk Poznań Mł 20 m. 2. 1542g

Poszukuję pokoju pustego wzm. umebelowanego. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1526g.

Panią poszukuję pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1595g.

Zamienię 2 oddzielne pokoje, wysoka sułtanka, II piętr. z piwnicami, przynależnościami, na 2-3 pokoje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1834g.

Nieruchomości

Kamienice, domy handlowe, wille, domki jednorodzinne, parcele oraz gospodarstwa rolne poleca — poszukuje: Hinz, Poznań, Plekary 19. 482g

Kamienice, wille domki 3, 2 i 1-pokojowe z ogrodami, przy tramwaju (wartunek zamiana mieszkania), nadające się na przemysł, oraz ogród (Podolany) 3000 lub 1500 m² poleca i poszukuje: Geroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 1589g

Sprzedam korzystnie 2 parcele (około 2 ha), obsadzone drzewami owocowymi, Stanisław Nawrocki, Doisk pow. Srem. 1576g

Parcelę kupię od właściciela. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 1565g.

Parcelę do 1/2 ha w okolicy Poznania (dobra komunikacja) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1541g.

Kupię dom handlowy w centrum miasta Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1591g.

Parcele do 2500 m² możliwe oparkowaną i zadrzewioną w Poznaniu przy dogodnej komunikacji kupię wprost od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1606g.

Domy z ogrodami, urządzeniami technicznymi, gospodarstwa rolne od 1-40 ha poleca — poszukuje: Saemann, Chodzież, Świerczewskiego 5. 1608g

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-58, czynne od godz. 8-16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-19

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-58, czynne od godz. 8-16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-19

Ogłoszenia

robne do „Głosu Wielkopolskiego”
przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także
wszystkie urzędy i agencje pocztowe.



Dnia 21 stycznia 1957 zasnęła w Bogu, opatrzona sakramentami św., w wieku 81 lat, śp.

Helena Sinińska

wdowa po śp. Stefanie

nasza najdroższa, najlepsza matka, ukochana siostra, teściowa, babcia i prababcia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńskim.

W głębokim smutku ogłaszają

rodzina

Poznań, Głogowska 94 m. 4. 1919g



Dnia 22 stycznia 1957 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., śp.

Teresa Woźniakowa

przeżywszy lat 73.

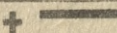
Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu na cmentarzu górczyńskim w piątek 25 bm. o godz. 10.30.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia w kościele św. Anny o godz. 9.

O tym zawiadamia w imieniu rodziny

ks. Józef Woźniak

1964g



Dnia 21 stycznia 1957 r. zmarł, namaszczony Olejami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Józef Jakubowicz

Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza w Swarzędzu.

W smutku pogrążona

rodzina

1956g

Biis! Chcemy więcej!

Dwa wieczory najpiękniejszych melodii świata, śpiewanych przez przybyłych do nas na gościnnie „Turniej” solistów operetki: warszawskiej, łódzkiej, gliwickiej oraz naszej miejscowej (reprezentowanej przez Wandę Jakubowską i Jerzego Gólferta), oczarowały poznających miłośników muzyki lekkiej. Powodzenie, jakim cieszyła się impreza dowodzi, że publiczność pragnie takich koncertów. Na ostatnim poniedziałkowym przedstawieniu artyści wielokrotnie zmuszeni byli bisować, a publiczność — mimo późniejszej pory — nie chciała ich po prostu puścić ze sceny.

Takiego entuzjazmu widzów nie obserwowaliśmy w Poznaniu od dawna. Poznań pragnie podobnych estradowych imprez i koncertów, ale, niestety, nie ma komu tym się zająć. „Estrada” — instytucja, która już choćby z racji swej nazwy powinna być do tego przede wszystkim predystynowana, ogranicza się zasadniczo do patronowania Teatrowi Satyry. Teatr Satyry zaś zatracił swój pierwotny charakter i zamiast satyrycznej, estradowej, lekkiej mieszanki, zanudzał nas ostatnio sztuką sceniczną — „Mandorla”.

Obecnie — jak się dowiadujemy — przygotowuje komedie amerykańskie pt.: „Jutro pogoda” — trzyaktową sztukę. (Ro)

Informujemy

Okręgowa Komisja Turystyki Zagłarskiej przy Zarz. Okr. PTT-K w Poznaniu organizuje w dniach od 22 stycznia do 15 marca br. teoretyczny kurs zeglarski na stopień sternika-zeglarskiego. Wykłady odbywać się będą 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 18 do 21 w lokalu Oddziału Miejskiego PTT-K, Stary Rynek 39/50.

Z dniem 21 bm. biuro rzeczy znalezionych MPK zostało przeniesione z pomieszczenia przy ul. Szkolnej do punktu sprzedaży kart okresowych przy ul. Świerczewskiego 11. Równocześnie przeniesiono z ul. Świerczewskiego do punktu sprzedaży przy ul. Szkolnej wydawanie legitymacji, uprawniających do ulgowych przejazdów dla inwalidów i emerytów.

Powstańcy wielkopolscy dzielnicy Łazarz organizują jutro o godz. 18 zebranie informacyjne w świetlicy przy ul. Kolejowej 25.

Tadeusz Wroński w Filharmonii

Piątkowym koncertem symfonicznym o godz. 19.15 w auli UAM dyrygować będzie Stanisław Wisłocki. Jako solista wystąpi skrzypek Tadeusz Wroński, który wykona Koncert D-dur J. Brahmsa. Atrakcją koncertu będzie wykonanie poematu symfonicznego — Respighiego — Feste Romane. Poza tym usłyszymy „Idyllę Zygryda” — R. Wagnera. Koncert sobotni nie odbędzie się.

Teatry

OPERA — g. 19 „Śpiąca królewna”; POLSKI — g. 19 „Wieczór trzech króli”; NOWY — g. 19 „Szkola kobiet”; OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Wesoła wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 20 „Rozkoszna dziewczyna”; LALKI i AKTORA — nieczynny.

Kina

Apollo — g. 14-20 „Julietta” (franc.); Bałtyk — g. 19, 14.30 i 18.30 „Czerwone i czarne” (franc.); Muza — godz. 19 i 22 „Pasterka i kominiarz” (franc.); g. 14-20 „Pan inspektor przyszedł” (ang.); Rialto — g. 10-20 „Do ostatniej kropki krwi” (radz.); Warta — g. 10, 13, 14 i 15 „Uderz w stół” (dokum.); g. 11 i 12 „Zbuntowane ryśniki” (bak.); g. 18-20 „Nie ma pokoju pod olivkami” (włoski); Targowe — g. 13.30 i 19.30 „Czerwone i czarne” (franc.); Piast — godz. 17 i 19 „Zuch” (radz.); Znicz (Fabianowo) — godz. 17 „Skarb pustyli wyspy” (czeski); g. 19 „Wiosna budapestzka” (węg.); Fotoplastikon — g. 10-22 „Rzym starożytny”.

Wystawy

Lokal PTF (ul. Paderewskiego nr 7) o godz. 19 — otwarcie wy-

W krainie lżejszej Muzy



Lucyna Skalbani (Brzeska), jako „Wesoła wdówka” — w otoczeniu zespołu operetki. Fot. Grażyna Wyszołirska

Odwiedziłem w ostatnich czasach dwukrotnie przybytek lżejszej Muzy, czyli Operetki przy ul. Niezłomnych, chcąc zapoznać się z drugą i trzecią obsadą „Wesołej Wdówki” — Lebara. Przy tej okazji stwierdziłem z satysfakcją, że poziom artystyczny przedstawień, Poznańska „Wesoła Wdówka” to już obecnie na pewno — teatr z prawdziwego zdarzenia.

Partię tytułową śpiewającą na zmianę trzy solistki: Jakubowska, Skalbani, Krukowa. O Jakubowskiej pisałem już po premierze. Lucyna Skalbani (Brzeska) zrobiła w swej sztuce wielki krok naprzód, zwłaszcza w sensie obicia scenicznego, od czasu „Wiktoria i jej huzara”. Jest to śpiewaczka wielce ambitna, jak to widać i słychać. Podobno „robi” równocześnie Walentynę w tymże spektaklu leharowskim (wespół z Sawabowiczówną). Od-

powiedziała rolę Wdówki poddzwignęła z łatwością, popisując się pełną urokiem grą i wdzięcznym śpiewem (ładny, równy w całej skali, sopran liryczny). Również Szulc-Krukowej — w roli tytułowej — nie brak ekspresji aktorskiej (chwilami jest jej aż za wiele!). Muzyce nie czuje się tu solistka swobodnie, śmiało atakuje wysokie tony, ale powinna komplementować nadomnią (głos niewyrównany, ze skłonnością do przesadnego tremota).

Nieźle sobie radzi z partią Danity — Jerzy Gole, bawiąc audytorium nieprzeszarżowaną grą i miłym (choć jeszcze nie wyszkolonym) głosem. Czułego Kamila śpiewającą trzecią tenor — Kaczowski — Wiza — Rodi. Styszałem ostatnio Alfreda Rodi, posiadacza okazałego materiału głosowego, nawet o charakterze operowym. Jeśli dyrekcja da młodemu śpiewakowi szansę wybicia się, można w przyszłości oczekiwać tu poważnych rezultatów artystycznych.

P. S. W ubiegły czwartek odbyło się jubileuszowe, setne przedstawię „Wesołej Wdówki”. Taki jubileusz mówi sam za siebie.

Odporządamy

Obywatel K. za utrzymanie czystości w sieni i na schodach odpowiadają wszyscy ci lokatorzy, którzy tam posiadają lokale użytkowe. (4568)

Fr. Kubiak z Poznania. W sprawie poruszonej przez ob., należy zwrócić się do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu. (4572)

Stacy Czytelnik „Głosu” — Józef. W tym wypadku nie zajmujemy żadnego stanowiska, ponieważ doniesienia ob. są gołosłowne. Za podziwieniem dziękujemy. (4574)

Czytelniczy „Głosu” — NKP. — O sprzedawcach kioskowych pisaliśmy już wiele, między innymi, że mogą być dla nich wstawiane do sprzedawania dla swoich stałych odbiorców. Nie upoważnia ich to jednak do niegrzeczności w stosunku do innych Klientów. Uprzejmie, chociaż odmowna odpowiedź, na pewno nie wzbudzi rozgoryczenia. (4571)

Jerzy Nowak — uczeń Państw. Liceum Sztuk Piast. Do naszej redakcji wpłynęło wiele listów, poruszających to zagadnienie. Wszystkie przesyłamy do Wydz. Kultury, który zajmuje się budową pomnika. (4631)

stawy pt.: „Fotografia artystyczna”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
15.10 — hinduskie instrumenty ludowe; 15.30 — aud. dla dzieci starszych; 16.05 — koncert rozrywkowy; 16.45 — wywiad z prof. Kazimierzem Lep-szym; 17 — melodie taneczne; 17.20 — w pracowniach naukowych; 17.30 — nasza szkolna kronika; 17.50 — wiadomości; 18.35 — muzyka i aktualności; 19 — piosenki radzieckie; 19.10 — „Wieczorynki”; 19.20 — kronika sportowa; 20.35 — muzyka taneczna; 21 — koncert Chopinowski; 21.30 — pełnym głosem o sprawach młodzieży; 21.55 — gra ork. taneczna PR; 22.30 — koncert symfoniczny.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 9.30, 12.04, 16, 18.30, 20 i 23.50.

Dziury pełnia:

Państw. Szpital Kliniczny im. Świętokrzyskiego (chirurgia i internia), al. Przybyszewskiego 49, tel. 824-17. Apteki: Dzierżyńskie go 167, Głogowska 146, Ostrobrzewska 6, Mickiewicza 23, Armii Czerwonej 25 i Główna 53. Po-radnia Przeciwdrożdżowa (al. Marcinkowskiego 21) — czynna w dni powszednie od godz. 8 do 20.

„Szneki”, chleb turystyczny i inne specjalności

Bez przepisów ministra

O tym, jaki gatunek chleba mają spożywać mieszkańcy Poznania, decydowało Ministerstwo Handlu Wewnętrznego. Brakowało więc zazwyczaj codziennym zjadaczom chleba tych jego gatunków, które najbardziej lubili i, chcąc nie chcąc, musieli kupować inne pieczywo. Później, kiedy już przyzwyczaili się, Ministerstwo zmieniło nagłe instrukcję i piekarnie zaczęły wypiekać nowe rodzaje chleba.

— Pozwólcie wypiekać nam takie pieczywo, jakiego domagają się konsumenci — alarmowali niejednokrotnie piekarze. Potrzeba było jednak dość długiego czasu, aby postulaty ich zostały spełnione. Począwszy od stycznia o wypieku decydował już Poznański Zakłady Przemysłu Piekarniczego w porozumieniu z Miejskim Zarządem Handlu, a więc można mieć na razie tylko nadzieję, że nareszcie ukaże się w sprzedaży chleba, który będzie w sprzedaży więcej tych gatunków pieczywa, których domagają się konsumenci. Dyrektor Poznańskich Zakładów Ciesław Wojtaszewski ma już pewne plany w tym zakresie.

— W najbliższym czasie — wyjaśnia — piekarnie podejmą wypiek różnego rodzaju chleba pszennego, którego dotychczas nie było w sprzedaży. Zaopatrywać będą również sklepy w lepsze „szneki”, zawierające więcej tłuszczu, lukru i maku, przygotowują się do produkcji chleba turystycznego, który jest świeży i trwały nawet po upływie kilku tygodni.

Piekarnie nasze wypiekają także inne gatunki pieczywa, w tym chleb turecki z rodzynkami oraz chleb wzbogacony w białko, tłuszcze i witaminy. Tego rodzaju pieczywo sprzedawane jest na razie w czterech sklepach — przy ul. Lam-piego, Armii Czerwonej, Ratajczaka i Garnarskiej.

W przyszłości nie będzie do wypieku starego, przemiłego pieczywa do wypieku, gdyż wpływało to ujemnie na jakość i psuło smak. Zamierzają się raczej uruchomić jeden sklep, w którym sprzedawane będzie stare pieczywo,

po zniesieniu cenach. Byłoby wskazane, by Miejski Zarząd Handlu przeznaczył co najmniej kilka sklepów, w których można by sprzedawać cały asortyment pieczywa. Przy czynnościach się to do poprawy zaopatrzenia i ułatwiłoby piekarniom przystosowanie produkcji do gustów i upodobań odbiorców.

Obecnie zarobek piekarza zależał od jakości pieczywa. Piekarnie przekazywać będą 85% wszystkich zysków do Skarbu Państwa (z tym, że muszą osiągnąć pewne minimum), a 15% podzielić się między założycieli. Zachęci to niewątpliwie pracowników do usprawnienia i polepszenia jakości... (L)

Zorza polarna nad Poznaniem

W późnych godzinach wieczornych w poniedziałek 21 bm. mieszkańcy Poznania obserwowali mogli niezwykle zjawisko świetlne zorzy polarnej występującej w postaci świecących purpurowych obłoków, na tle których pojawiały się chwilami białe i seledynowe pasma i plamy. Zorza obejmowała całą północną część nieba, sięgając nieco poza zenit. Zjawisko, które rozpoczęło się około godz. 23 trwało przeszło godzinę i odznaczało się zmiennością obrazów. Seledynowa poświata widoczna była nad poziomym horyzontem prawie do rana.

Zorze polarne występują w naszych szerokościach geograficznych w okresie maksimum plam słonecznych. Na leży więc spodziewać się, iż w tym roku będziemy widzieli niejedną zorzę polarną. bowiem natężenie plam słonecznych winno nastąpić właśnie w br. Przyczyna zorzy polarnej są cząsteczki materii o ładunku elektrycznym wyrzucane z plam słonecznych. Wtargnięcie ich w górne warstwy atmosfery Ziemi powoduje świecenie tych warstw w sposób podobny jak w naszych lampach neonowych.

Zorza polarna, która pojawiła się przedwcześnie nad Poznaniem, wywołała wielkie zainteresowanie wśród przyrodników obserwatorów znajdujących się o tej porze na ulicach miasta. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem przyglądali się czerwonej łunie na niebie, a Poznańskie Obserwatorium Astronomiczne

nie otrzymywało co chwilę telefonów z prośbą o wytyśnienie tego niezwykłego zjawiska. Podobny widok obserwowali mieszkańcy naszego miasta przed kilkunastu laty. (Ro)

PACZKI i odszkodowanie

W sprawie odszkodowań za paczki wysyłane za pobraniem Wojewódzki Zarząd Łączności wyjaśnia, że podawanie na przesyłkach pocztowych kwoty pobrania służy wyłącznie do przeprowadzania rozrachunków między nadawcami a odbiorcami przesyłek i nie jest równoznaczne z podaniem wartości paczki.

Jeżeli więc wysyłający chce, żeby pocztą jego paczkę pobraną traktowała jako wartościową, powinien oprócz kwoty pobrania wypisać na paczce także kwotę wartości np. „Wartość 500 (pięset) złotych”. Kwota wartości może być inna niż kwota pobrania.

Tylko za paczkę z podaną wartością wypłaca pocztą w razie zaginięcia przesyłki lub ubytku jej zawartości — pełne odszkodowanie do wysokości podanej wartości. Natomiast odszkodowanie za paczkę bez podanej wartości (choćby na paczce była podana kwota pobrania) uzależnione jest wyłącznie od wagi paczki i wynosi najwyżej 11 zł, za każdy kilogram wagi.

Podane kwoty pobrania nie mają wpływu na wysokość wypłaconego odszkodowania.

Ministerstwo — o Starym Rynku

W związku z notatką zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim” pt. „Perypetie Starego Rynku” otrzymaliśmy wyjaśnienie z Ministerstwa Kultury, w którym m. in. czytamy:

„Autor notatki „biecierpliw” się z powodu rażącego tempa odbudowy wewnętrznej części Starego Rynku” i zarzuca jednocześnie

W kolizji z prawem

8 grudnia ub. roku pracownik MPK, Włodzimierz Jędrzejczak (zamieszkały przy ul. Jaworowej nr 66) po pijanemu wywołał przy Parku Kaspzaka awanturę, w czasie której znieważał czynnie funkcjonariuszy MO. Następnie Jędrzejczak usiłował zbiec, jednak zatrzymano go na ulicy Strusia. Obecnie oczekuje on rozprawy.

Podczas obfitego zakrapianej libacji w restauracji „Stołeczna” jeden z konsumentów siedzących przy stoliku wraz z Czesławem Zielińskim (zam. przy ul. Dąbrowskiego 90 m. 19) zasnął. Wtedy Zieliński wykorzystując sytuację zdołał mu z ręki zegarek oraz zabrał teczkę, w której była detka motocyklowa. Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał go za to na 7 miesięcy więzienia. Zieliński już poprzednio był karany — za złodziejstwo.

Trójka pijanych — Henryk Laks (zamieszkały przy ul. Rutkowskiego nr 1), Mieczysław Kotliński (zam. przy Nowowiejskiego 23) oraz Andrzej Janikowski (zam. przy ul. Warszawskiej 110) pobili 11 grudnia na Dworcu Zachodnim marynarza. Podczas zeznań twierdzili oni, że nie pamiętają, czy bili poszkodowanego. Oskarżeni oczekują w więzieniu rozprawy. (L)

„Basia” ma bliźnięta!

Wczoraj rano stała mieszkanka poznańskiego Ogrodu Zoologicznego niedźwiedzica „Basia” urodziła bliźnięta. Jakiej płci — jeszcze nie wiadomo. Brunatne niedźwiadki są na razie bardzo małe. Będzie im można złożyć wizytę dopiero po dwu lub trzech miesiącach.

Dodać trzeba, że cała rodzinka niedźwiedzica czuje się bardzo dobrze. (jp)

Ze sportu

Z zawodnikami 15 państw

Przypuszczenia, że po Olimpiadzie nastąpi przysięga imprez, co wpłynie na osłabienie kontaktów międzynarodowych, nie znajdują potwierdzenia. Wprost przeciwnie, jeżeli chodzi o lekkoatletykę, to tegoroczny sezon pod względem kontaktów międzynarodowych za powiada się dla naszych reprezentantów niezwykle bogato.

W ciągu bieżącego sezonu w spotkaniach międzypaństwowych (8), czy w miłyngach (około 30), tak w Polsce, jak i zagranicą będziemy walczyć z reprezentantami 15 państw. Polacy zmierzą się więc z zawodnikami: CSR, Rumunii, Finlandii, Danii, Szwecji, Szkocji, Norwegii, Belgii, Jugosławii, Węgier, NRF i NRD, ZSRR, Anglii, Włoch i po raz pierwszy z Grecją.

Kontakty te zwiększą się jeszcze przez udział polskich zawodników

Rok 1956 — najbogatszy

Według statystyki jednego z pism szwajcarskich, ubiegły rok był najbogatszym w historii rozgrywek międzypaństwowych FIFA.

Okazuje się, że piłkarstwo jest bardziej popularne w Południowej Ameryce niż, jak się ogólnie spodziewano, w Europie.

Na 193 rozegrane mecze, łącznie z turniejem olimpijskim, jed na trzecia tych spotkań przypada na państwa Południowej Ameryki. Najbardziej z tych państw, nie tylko w Ameryce, lecz na całym kontynencie, była Brazylia, która rozegrała 24 spotkania. Argentyna grała 16 razy; również tyle spotkań ma na swym koncie Jugosławia. Anglia legitymuje się 15 spotkaniami, podczas gdy ZSRR — 12. Potem idą Węgry, NRF i in. Polska stoczyła 7 spotkań. Pouczająca statystyka. (p)

Krótko

• Szwedzka reprezentacja w hokeju na lodzie weźmie udział w mistrzostwach świata, które rozegrane zostaną w przyszłym miesiącu w Moskwie. W zawodach tych uczestniczyć będzie również drużyna polska.

• Emil Zatopek, wbrew pogłoskom, postanowił w II MISM w Moskwie startować w biegu na 10 tys. m i w maratonie.

• Ze zmiennym szczęściem grają piłkarze węgierskiego Honvedu w Brazylii. W Rio de Janeiro pokonali zespół Flamengo 4:3, natomiast drugi mecz z tą samą jednostką przegrali w stosunku 4:6.

• W Sztokholmie rozegrano w hali tzw. małe mistrzostwa świata w piłce ręcznej. Zwyciężyli w ogólnej punktacji Szwedzi przed Danią, CSR i NRD.

• Koszykarze warszawskiego AZS, w drodze powrotnej z Włoch gościli w Wiedniu, gdzie po ładnej grze pokonali reprezentację tego miasta 68:43.

• Coraz częściej wyjeżdżają nasi hokeiści zagranicę. Repr. Polski gościć będzie w Garmisch-Partenkirchen oraz w ZSRR, Krynickie Tow. Hokejowe — w Jugosławii, katowicki Baildon — w Budapeszcie, a Górnik z Katowic — w Wiedniu.